KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 22 GRUDNIA 1931 ROKU. Nr. 295.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

O polskiej niezdolności do spisków i o W. Witosie

Przemówienia obrońców w 43 dniu procesu brzeskiego.

Wczoraj w procesie brzeskim wygłosili mowy mec. Sterling i Szurlej.

Adw. Sterling

— W ciągu długich tygodni — rozpoczął on — snuł się korowód świadków. Przesunęły się nazwiska zasłużone przed, w czasie i po wojnie. Rzućmy okiem wstecz i przypomnijmy, że byli tutaj tacy świadkowie, co budzili chłopa polskiego, byli tacy, którzy z orężem w ręce walczyli, o te, co „niezginęła". Byli tacy, co z ciemności świadomość narodową dobywali. Mówili tutaj o faktach. Rosła skarga i zarzuty — i powoli uwypuklał się przed sądem obraz smutnej rzeczywistości i widzieliśmy, że bój nie idzie o władzę, czń o człowieka, ale że walka toczy się o system. Ci, którzy stawili przed sądem, nie nie ukryli. Zdawało się, że należy się im się uznanie, bo to niełatwo dziś w Polsce powiedzieć wszystko i powiedzieć prawdę. I podziękowano tym ludziom. Podziękował przedstawiciel prokuratury, zwracając się z prośbą do was, panowie sędziowie, abyście tym świadkom nie wierzyli, bo oni, jak djabeł duszę, sprzedać gotowi dla partyjnictwa. Trudno, nie każdy chce być konfidentem, lub funkcjonarjuszem urzędu śleczego, aby w ten sposób zasłużyć sobie na zaufanie p. prokuratora.

CO MÓWI HISTORJA.

Prokurator nie wierzy świadkom. Mówi o swawoli i o czemś, co w duszy polskiej tkwi, co każe nie szanować władzy. Przedstawił konfederacje jako początek wszelkiego zła. Ale Wysoki Sądzie, jeżeli się mówi, że w narodzie polskim tkwiły zarodki zamachowe, to jest to fałsz. Porównajmy historję Polski z historją innych krajów, a zobaczymy, że Polska była rajem. W ustawodawstwie polskiem niema przepisu ani kary za zamach na króla. W historji naszej tylko raz w 1648 roku umysłowo chory Piekarski rzucił się na Zygmunta III. a potem 3 listopada 1771 roku konfederaci barscy porwali Stanisława Augusta, aby zmusić go do wyrzeczenia się służalczości wobec Katarzyny II. Kiedy o ten zamach prokurator miał oskarżać, musiał po odpowiednie paragrafy sięgnąć od statutu litewskiego.

Tak, panowie sędziowie, jeżeli idzie o psychikę, to zamachowości tam nie znajdzie. Cytował p. prokurator Skrzetuskiego. Ja mam też tę książkę ale chyba inne wydanie. Bo to, co pan prokurator mówił o konfederacjach, tego Skrzetuski nie pisał. Mieliśmy w historji konfederację Tyszowiecką, Gołębiowską, Sandomierską, Tarnogrodzką i wreszcie Barską. Nie można więc tak łatwo przeprowadzać historjozofji dogodnej dla pana prokuratora. A jeżeli naród stanął w obronie swych praw, jak w 1537 roku pod Lwowem, to wtedy protestował przeciwko wywożeniu pieniędzy przez królową Bonę. Król uznał większość żądań za słuszne, i nikogo nie pociągano do odpowiedzialności. I dopiero po zamachu 1919 roku, po nieudanym zamachu ks. Sapiehy, wprowadzono artykuły mówiące o zamachu stanu, więc raz jeszcze powtórzę, nie wolno oskarżać psychikę narodu o wywrotowość i dążenia do zamachów.

„JA NIE DOPUSZCZĘ".

— Walka o system nie jest zamachem na ustrój. Przytoczę tu przykład: „Gdyby ktoś dziś miał sprawę o obalenie dyktatury we Włoszech, to czy to byłoby równoznaczne z zamachem na monarchję, na króla włoskiego?" Pan prokurator Grabowski mówi, że dyktatury niema. Ale czy nam chodzi o to, jak się nazwie? Spór idzie o sam system. W paru słowach powiem, jaki jest system od 1926 roku. Marszałek Piłsudski był wybrany na prezydenta, ale wyboru nie przyjął. Od 1926 roku było 12 rządów: dwa marsz. Piłsudskiego, sześć Bartla, reszta Sławka, Świtalskiego i Prystora. We wszystkich był marsz. Piłsudski. Żaden Rząd nie został wybrany przez większość parlamentarną, co zdaje się stanowi już nie przypadek, a system. Bo i w jednym wywiadzie marsz. Piłsudski mówi: „Będąc zasadniczym przeciwnikiem rządów sejmowych, nie dopuszczę do permanencji Sejmu".

— A tymczasem, według Konstytucji, tylko prezydent decyduje, kto ma tworzyć rząd, a nie marsz. Piłsudski, który mówi: „ja nie dopuszczę" i nie dopuścił.

Na potwierdzenie swej tezy obrońca wylicza nazwiska znanych wojskowych, będących na najwyższych urzędach w państwie.

OTOCZENIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

— Skąd są ci ludzie? Czy to nie otoczenie marsz. Piłsudskiego? Jak widać rządy się zmieniły, ale ci sami ludzie pozostawali. Czy mamy wolność prasy? Próbki tego mieliśmy, gdy nie wolno było pisać o jednej rozprawie, obecnie się toczącej. Cały aparat nastawiony jest tylko na ideologję marsz. Piłsudskiego. Ale czy owa ideologja to jest program? Nie. Bo programy zazwyczaj są znane, wytyczają drogę do celu. A czy ten cel jest u nas znany? Czy może programem jest sojusz ks. Radziwiłła z B.B.S.?

— Prof. Bartel mówił tutaj o fałszywych tłomaczach pisma świętego, ale czy on sam jest prawdziwym tłomaczem tego pisma? Chyba nie. Złożył przecież dymisję, z Rządu odszedł i dziś go w polityce niema. Na zakończenie wystarczy, gdy przytoczę słowa marsz. Piłsudskiego: „Nie dałem pracować trzem Sejmom". Chyba to jest dostateczne do stwierdzenia, jaki mamy system. Prok. Grabowski, czując, że stanowisko jego jest przegrane, mówi tak: „Panowie sędziowie, nie jesteście powołani do wydania sądu czy w Polsce jest dyktatura". Więc to wygląda tak: Przedstawione są dane, przesłuchani zostali świadkowie, a wy, panowie sędziowie, nie macie prawa o tem sądzić, czy jest pewne zjawisko życiowe. Zdaje się, że nie zaszliśmy jeszcze tak daleko aby urząd prokuratorski miał prawo wykazywania do czego jest sąd powołany, a do czego nie.

KIEDY JEST ZAMACH?

Adw. Serling w głębokim prawniczym wywodzie uzasadnia, że artykuł 100 wymaga, aby zamach dokonany był przemocą. Nie używa słowa „gwałt", tego słowa, które w art. 507 jest użyte. Iniemi słowy, jeżeli art. 100 może być stosowany, to jest w nim mowa o rewolucji zgóry przez rządzących, a więc bezprawne zawieszenie Konstytucji może być zamachem z art. 100, natomiast, skoro mówimy o rewolucji od dołu, to musi zachodzić gwałt w prawnem pojęciu tego słowa i musi ona się odbyć przy użyciu siły fizycznej. Słowem, musiałoby być ustalone, że oskarżeni dążyli do zmiany Rządu w drodze przemocy fizycznej, a dopóki tego prokurator nie udowodni, dopóty będę miał prawo mówić, że oskarżenie jest bez uzasadnienia. Łatwiej jest dół w wodzie wykopać, niż ustalić, kiedy i gdzie mówiono o przemocy. Argumentów może nie zbraknąć p. prokuratorowi, ale faktu niema ani jednego. A o tych argumentach dałoby się dużo powiedzieć.

Był tutaj p. wiceminister spraw wewnętrznych i okazało się, że nie miał pojęcia o tej broszurze, o której tu mówił. Twierdził, że w t. zw. „czarnej broszurze" mowa jest o pacyfikacji, a tymczasem jest tam interpelacja sejmowa w sprawie Brześcia i interpelacja Vanderveldego. Mówił, że nie czytał broszury, bo nie zna niemieckiego, — ale polski chyba zna, a tam wydrukowano na okładce po polsku treść.

Nieszczęściem Polski są te niesprawdzone informacje. Weźmy ten proces. Zaczęło się od anonimów od różnych „Cichych", a potem przyszedł Tulo, Póżycki, różne domorosłe Scherloki Holmesy, ta nieszczesna X 27 Marlena Dietrich, z wykształceniem wręcz niesamowitem, a potem przyszli ludzie, którzy opowiadali, że bawili na zebraniach wielokrotnie, a zapytani o lokal, mylili pierwsze piętro z parterem, a potem przychodzili tu krewcy i nerwowi Oleaczykowie, a potem przyszedł Banko, który nic nie sprawdzał, który sam nic nie wie, tylko wyprowadza wnioski. A ile tych wniosków jest mylnych, tego my nie wiemy.

JAK SIĘ WYPIEKA REWOLUCJĘ?

A oto u szczytu tej piramidy stoi człowiek, który nie czyta broszury, o której mówi, ten cały materjał wyrzuca się z szuflady, robi się legendę spisku, ale nic konkretnego niema. Pan prokurator cytował tutaj Lenina i cytował jeszcze jakąś książkę o rewolucji, przypominającą przepis Oetkera na ciasto, jak się wypieka rewolucję. Rzuca się do kotła niezadowolenie, mętne obietnice potem się to wszystko podlewa krwią, miesza się i wypieka rewolucję. Nie, proszę panów, przepisu i recepty na robienie rewolucji niema.

REWOLUCJĘ TWORZĄ NĘDZA I GŁÓD.

— Z rewolucji francuskiej czerpiemy przykład, jak można polegać na masach, ile jest warte podniecenie w masach nastrojów rewolucyjnych. Kiedy miano sądzić Dantona, w przyległej sali zebrał się tłum, aby go odbić. Wtedy Saint Just zawołał do tłumu: „Przyszły okręty z żywnością, rozdają chleb". Tłum porzucił pierwotny zamiar odbicia Dantona i pobiegł w tym kierunku, gdzie spodziewano się chleba, co jest dowodem, że rewolucję tworzy tylko nędza i głód. Z tłumem i z nastrojem tłumu jest trudniej...

Prok. GRABOWSKI: — O to chodzi.

KONFISKATY PISM.

— Mówi się u o akcji prasowej. Jakżeż można mówić o tem, gdy jest cenzura, gdy pismo konfiskuje się 100 razy do roku, gdzie bywa tak, że w jednym numerze pisma są tylko dwa artykuły, a resztę wypełnia czysty papier. Rząd może być niezadowolony za ostrą krytykę, ale nic nato poradzić nie można. Chwała Bogu żyjemy w demokratycznem państwie, gdzie ust społeczeństwu zamknąć nie można. Mamy nietylko obowiązki, mamy i prawa.

MOWA ADW. SZURLEJA

Cały akt oskarżenia wysuwa słowo, którego ustawa wcale nie zna — rewolucja. Akt oskarżenia oddał złą przysługę sprawie polskiej. Każdy, kto czyta akt oskarżenia jest przerażony: — Więc w Polsce jest objaw rewolucji? Naszym obowiązkiem jest powiedzieć głośno, że w Polsce niema rewolucjonistów, prócz tych, którzy już rewolucję zrobili. Państwo na wiecznej rewolucji opierać się nie może. Jeżeli mówi się o rewolucji, trzeba się załatwić z jednym problemem: z legalizacją rewolucji. Lud tej legalizacji nie uznał. Lud stoi na stanowisku moralności. Legalizacja rewolucji nie należy do żywych. Można zapytać tych, którzy w obronie prawa i przysięgi padli na bruku Warszawy, czy oni rewolucję legalizują. Jeżeli ich trumny przemówią, wtedy będziemy wierzyli w legalizację rewolucji.

Następnie mec. Szurlej zadaje trzy pytania i odpowiada na nie.

— Czy Sąd Najwyższy stwierdził, że ma prawo przedstawić terno, z pośród którego Prezydent ma mianować komisarza wyborczego?

— Tak.

— Czy Sąd Najwyższy 12 grudnia 1928 r. uznał, że do uchylenia dekretu prasowego wystarczy tylko uchwała Sejmu?

— Tak.

— Czy Sąd Najwyższy uznał, że konfiskaty sprawozdań sądowych są bezprawiem?

— Tak.

Stosunek Piłsudskiego do Trybunału Stanu jest echem 17 wieku, gdy wszystko było na końcu szabli. To wszystko wytwarza u nas niepewność, odnoszącą się do najważniejszego: do spraw obywatelskich.

Następnie adw. Szurlej przypomina napady na szereg osobistości. Sprawcy byli nieznani. Bardzo mocno wykazywał konieczność istnienia partji, kreśli główne cechy systemu reprezentacyjnego.

— Czy pan prokurator sobie wyobraża, że m. Piłsudski nie może rozkazać, aby uchwalono jakąkolwiek ustawę?

PROK. GRABOWSKI przeczy ruchem głowy.

— To pan prokurator obraża Piłsudskiego.

Mówca kategorycznie odrzuca twierdzenie oskarżenia, jakoby akty sabotażu w Małopolsce Wschodniej były związane z działalnością Centrolewu. Przypomina analogję na zachodzie i twierdzi, że Polska jest płaszczyzną, na której rozgrywa się walka między wpływami wschodu i zachodu. Na zachodzie prez. Millerand powołał na szefa rządu swego przeciwnika politycznego Poincarego, prezydent Poincare największego swego wroga Clemenceau. U nas toczy się walka, czy ma panować duch zachodu, czy wschodu.

Następnie stwierdza adw. Szurlej, że akt oskarżenia obrał dziwną metodę ryczałtową. Wymienia wszystkich oskarżonych i wszystkie przestępstwa, zeszywa to nicią art. 51 i oskarżenie gotowe. Oskarżeni są nie ludzie, lecz jakby osoby prawne. Nie Witos, lecz Piast. Tych kilku czy kilkuset chłopów z zielonemi sztandarami i opaskami — to nie są kadry rewolucji: bez broni, bez organizacji bojowej. Zarzucają oskarżonym budzenie nastrojów rewolucyjnych. Czy jest jakikolwiek dowód o zamierzonym marszu chłopów Piasta na Warszawę?

Witos nie był na żadnem zebraniu Centrolewu. Działalność jego ograniczyła się do podpisywania odezw, wzywających na kongres i deklaracji. Może on na siebie wziąć odpowiedzialność polityczną, ale nie karną. Nie jest Wienkelriedem, aby wziął w siebie wszystkie ostrza dzid i wbił sobie w piersi.

Jak sobie oskarżenie wyobraża ten marsz na Warszawę? W pochodzie ze sztandarami, bębnami i muzyką? Więc, jeżeli odpadnie ta kwestja — cóż zostanie? Deklaracja, odczytana na kongresie, mówi:

— Nie zejdziemy z drogi prawa i praworządności.

Zbierają się ludzie na rewolucję i nagle jeden z nich mówi o obronie prawa i praworządności. To się jakoś nie godzi.

W Belgji w roku 1830 rewolucja wybuchła po wyjściu publiczności z teatru. Nasuwa się wniosek, że należałoby ukarać dyrektora teatru, albo zamknąć wszystkie teatry na świecie, aby uniknąć rewolucji.

Jeżeli ktoś przyjdzie pod balkon Prezydenta i będzie krzyczeć, by Prezydent ustąpił, to nie jest to jeszcze działanie zamachowe. Brak tu działania kwalifikacyjnego.

Dalej adw. Szurlej mówi o działalności Witosa. Przypomina, że Witos w roku 1920 jako szef Rządu podziękował żołnierzom za ich bohaterstwo i powiedział: — Przynosicie do domu cnoty, które w Was zaszczepił marsz. Piłsudski. — W r. 1926 cofnął się w dniu przewrotu, twierdząc, że może ci, którzy przychodzą, będą rządzili lepiej.

Mówca przypomina następnie dzieje Witosa od roku 1908, t.j. od chwili wejścia Witosa do Sejmu galicyjskiego. Mówi, że to wszystko, co zeznali świadkowie, jest bardzo nieuchwytne. Zeznania przechodziły przez alembik policji, starosty, wojewody, Min. spraw wewnętrznych do akt oskarżenia. Ale cóż można sądzić o świadkach wiecowych, gdy tutaj widzieliśmy, że prokurator inaczej słyszał słowa świadka, a inaczej obrońcy.

Chcemy poszanowania godności. Widzieliśmy, że stawał świadek, były premjer, a nazajutrz jeden z byłych ministrów oświadczył, że świadek skłamał. Składał zeznania były prezes Sądu Najwyższego i jemu zarzucono kłamstwo. Składał dyrektor biura sejmowego i nazwał prezesa jednego z najpoważniejszych klubów sejmowych komiczną figurą. Z góry, jak młoty, padają słowa: „fajdany", „złodzieje grosza publicznego" i t. d. Witos chciał jednej rzeczy: poszanowania godności społeczeństwa.

Jakikolwiek będzie wyrok — wyjdzie on z sali ze słowami:

— Nic to, bo tobie, Polsko, i tobie, ludu polski, służę.

We wtorek przemawiać będą adwokaci: Urbanowicz i Landau.

Przemówienia obrońców w procesie brzeskim.

Adw. Honigwila i adw. Nagórski.

Mimo niedzieli, pełna była przedwczoraj sala sądowa. Z natężeniem i uwagą słuchano mów obrońców. Przemawiali adw. Honigwil i adw. Zygmunt Nagórski.

Adw. Honigwil dał ciekawe ujęcie przedmiotu. Argumentacja jego szła w kierunku wykrycia źródła toczącego się procesu.

Adw. Nagórski, znany w kołach prawniczych jako znakomity obrońca w sprawach cywilnych, wykazał w niedzielę, że z jednakowym talentem potrafi występować w procesie karnym politycznym. Przemówienie jego mocne, bogate w treść i w argumenty, zaczerpnięte zwłaszcza z dziedziny prawa konstytucyjnego, odznaczało się również pierwszorzędną formą. Piękną cytatą Słowackiego zakończył obrońca swe przemówienie.

Przemówienie adw. Honigwila.

Szanowni panowie sędziowie! Chciałbym w sprawie niniejszej zachować jaknajdalej idący spokój w rozważaniu faktów i argumentów, przytoczonych na poparcie oskarżenia, tembardziej, że zrobiono tutaj usiłowanie przeciągnięcia tej ławy oskarżonych również i na nas — obrońców. I dlatego uprzedzano Was, abyście się krytycznie usto sunkowali do tego, co mówi obrona. Ja nie neguję, że obronę z ławą oskarżonych w niesprowadził nas nietylko obowiązek obrońcy niejszym procesie wiążą ściśle nici. Na tę salę —sprowadziła nas przyjaźń z oskarżonymi, po czucie łączności ideowej. Niemniej jesteśmy obroną, i chcielibym, aby do naszego głosu, sąd przyłączył tę samą wagę, jaką zwykle stosuje do przemówień stron.

Ja nie mogę się oprzeć wrażeniu, że przy powstaniu procesu tego usłyszeliśmy zgrzyty, dźwięczące fałszywie. Kiedy aresztowano 11 oskarżon., powstał wielki gwałt o spisek, który miał na celu obalenie Rzadu m. Piłsudskiego(który powiada, że jest najsilniejszym z rządów w Polsce i który opiera się na nimbie, otaczającym osobę Piłsudskiego wśród wojska. Ale całe to twierdzenie — obala bardzo proste, rzeczowe rozumowanie. Ja pomijam to, że udzielona była zgoda Rządu na kongres krakowski, na urządzenie wieców w dniu 14 września. Jest jeszcze inny decydujący fakt. Tu przed Wami przesunął się cały szereg świadków, którzy brali udział czynny tak w kongresie, jak i na zebraniach w d. 14 września, oraz współpracowali w komisji organizacyjnej „Centrolewu". Ci wszyscy ludzie przyszli tu w charakterze świadków i ci wszyscy ludzie otrzymali conajwyżej naganę z ust pana prokuratora w postaci ekscepcji od przysięgi. Ale nikt tych ludzi do odpowiedzialności nie pociągnął. Rząd tak się „przestraszył" tego spisku, że tylko 11 osób posadził na ławie oskarżonych, a reszta chodzi na wolności.

W dalszym ciągu adw. Honigwil mówi o organizacji „Centrolewu" a następnie do źródeł sprawy, dowodząc, że był to akt zamsty politycznej.

Następnie obrońca p. Liebermana przecho dzi do osoby oskarżonego.

Jeszcze chcę kilka słów powiedzieć — mówi obrońca — o tem, jak był p. Lieberman przez oskarżenie traktowany. Nie wierzono mu, gdyż... nie przyznawał się do winy. Pan prokurator dziwił się zdaniu, wypowiedzianemu przez jednego z obrońców, że na ławie podsądnych zasiadają „najlepsi ludzie". Zapytał: „Dlaczego najlepsi?". Panowie sędziowie — jest to wielki przywilej, kiedy się przemawia w imieniu urzędu prokuratorskiego — można sobie na wiele rzeczy pozwolić i w stosunku do pana Hermana Liebermana. Mnie wypada wyrazić tylko żal, że pan prokurator Grabowski nie zachował dostatecznego dystansu między sobą, młodym człowiekiem, a panem Liebermanem, który może legitymować się czterdziestoletnią pracą czystą na rzecz idei i Polski.

W dalszym ciągu mówca podnosi rolę osk. Liebermana w pracy społecznej. Wspomina o nacechowanym gorącym patrjotyzmem i wielką odwagą wystąpieniu jego w parlamencie austrjackim w 1917 r., gdy odczytywał pismo ks. Swieykowskiego, zwracającego ordery ces. austrjackiemu. Przytacza rolę oskarżonego, jako obrońcy w procesie Marmorosz-Sziget, zadokumentowane listem dziękczynnym, podpisanym przez obecnego gen. Romana Góreckiego, płk. Norberta Okołowicza, ks. Panasia i gen. Włodzimierza Zagórskiego, powołuje się również na przemówienie pos. Liebermana w Sejmie polskim w 1925 r., gdy bronił armji polskiej w związku z ustawą o poborze rekruta przeciwko pp. Miedzińskiemu i Polakiewiczowi.

Pyta się następnie obrońca, co znaczy wyrażenie prokuratora Grabowskiego o drodze szerokiej i prostej, którą kroczy, wedle niego, marszałek Piłsudski, jeśli powiedzenie to nie jest pustym ornamentem retorycznym? Czyż droga ta jest naprawdę jasna i widna? Czy cele marszałka są znane? Obrońca twierdzi, że to nie jest szeroka droga, a mała dróżka.

Niech panowie sędziowie nie przypuszczają, że jest to człowiek, który nie podlega żadnym namiętnościom. Na czem opiera swe przekonania prokurator? Na wielkich zasługach przeszłości? Czyż z tego można wydedukować charakter człowieka? W książce wydanej w 1903 r. pisze Piłsudski, iż jako chłopiec, był „żywy" i „przekorny". I tłomaczy, że ta „przekora" z każdym sporem wzrastała. Cecha ta objawia się i w późniejszem życiu i teraz. Widać również z tej książki, iż autor już od dzieciństwa był skory do rzucania podejrzeń. Pisze np., „że nienawidził moskali i uważał każdego z nich za łajdaka i złodzieja". To jest bardzo charakterystyczny przyczynek dla stosunku jego do wrogów.

Wraca następnie obrońca do osk. Liebermana, twierdząc, że żadnej winy w stosunku do jego osoby nie dowiedziono. Mówca podnosi, że jeśli pos. Sławek twierdzi, iż sen. Motz, stary działacz polityczny, nie zrozumiał jego powiedzenia, to dlaczego mamy wierzyć, jako nieomylnym, zeznaniom wywiadowczyni Boczkowskiej o pos. Liebermanie. Musi być jakaś miara.

Obrońca twierdzi, że w stosunku do osoby oskarżonego nie może przejść przez usta zwykła mu formuła o uniewinnieniu. Oświadczam — kończy awokat: niech się stanie, co się stać musi. Prawo, Wolność, niezawisłość głosu sumienia sędziowskiego w Polsce niech żyje!

Przemówienie adw. Zygmunta Nagórskiego

Następnie zabrał głos obrońca osk. Barlickiego, adw. Zygmunt Nagórski.

Na wstępie adwokat Nagórski, uznając ciężką sytuację sądu, który musi wysłuchiwać tylu mów obrończych, prosi o względność na wypadek, gdyby w jego przemówieniu znalazły się pewne szczegóły, wypowiedziane już przez trzech poprzednich obrońców.

Mówca twierdzi, iż obrona ma trudność z oskarżeniem nie dlatego, iżby zbudowane ono było na mocnych podstawach, ile, ze względu na niezrozumiały język, jakim się oskarżyciele posługują.

O PARTJACH I PARTYJNICTWIE.

Na ławie oskarżonych — mówi obrońca — posadzono przewódców stronnictw politycznych, co więcej posadzono stronnictwa polityczne a nawet cały obóz polityczny. Prokurator Grabowski wspomniał, że zamach majowy był potrzebny, aby zwalczyć partyjnictwo, które jest zdegenerowaną formą systemu partyj politycznych.

Obrońca przystępuje do charakteryzowania, co to są partje polityczne i jaka jest ich funkcja.

Autor klasycznego dzieła o demokracji parlamentarnej, Brice, przytacza 4 cechy symptomatyczne dla stronnictwa politycznego. Jest to: 1) sympatja mas, 2) naśladownictwo, 3) współzawodnictwo, 4) duch walki. Walka jest tą najbardziej zasadniczą cechą. W krajach, w których istnieje ustrój przedstawicielski, partje mają dwie podstawowe funkcje: 1) rozpowszechnianie swych zasad w dyskusjach politycznych, 2) uzyskiwanie powodzenia dla swych kandydatów politycznych, 2) uzyskiwanie powodzenia dla swych kandydatów w wyborach.

Konieczność organizowania się społeczeństw w grupy polityczne wytwarza też pewne ujemne skutki. Streszczę się: perfidję, obłudę. Przy wyborach niejednokrotnie względy na potrzeby partji wybiegają ponad interes społeczny. A jednak są zalety stronnictw, są konieczności, które wskazują, że bez partji państwo demokratyczne istnieć nie może. Partja wprowadza porządek do akcji wyborczej, a współzawodnictwo stronnictw wyrywa obywateli z inercji i obojętności społecznej. Partja, wedle określenia Brica — to „pochodnia, oświetlająca drogi, po których ma kroczyć opinja publiczna".

Nie można powiedzieć, — mówi dalej obrońca — „precz z partjami". Zasada jednak dobrego rządzenia upada w kraju, gdzie urzędy publiczne są zarezerwowane dla sympatyków jednego stronnictwa. Jest to amerykański „spoil system". Ten system został obecnie u nas zrealizowany. Źle jest, gdy naród ma zbyt dużo partyj. Może kiedyś historja na dobro obozu majowego zapisze, że w tym okresie nastąpiło scalenie się opozycji — ale ja nie wiem, czy to był świadomy zamiar obozu majowego, czy też tak kazała „Nemezis dziejowa". Obrońca uważa za nieporozumienie dopatrywania się przez oskarżenie cech przestępczych w połączeniu się sześciu stronnictw w „Centrolew". Można temu tylko przyklasnąć — mówi obrońca — z punktu widzenia interesu państwa.

Zkolei mówca przechodzi do kwestji kongresu krakowskiego. Cele tego kongresu nie były tajone. Proklamowano je otwarcie. Władze nie dopatrywały się w kongresie niczego niebezpiecznego, to samo przywódcy B. B. Lekceważono tę manifestację. Dopiero potem miało się to okazać groźnem.

O DYKTATURZE

Następnie obrańca stara się rozwiązać kwestję, czy w Polsce jest dyktatura. Prokurator — mówi adwokat — starał się udowodnić właściwie, że dyktatura być nie może, gdyż „rzekomy dyktator" wyszedł z rewolucji, z socjalizmu. Robespierre wyszedł też z łona rewolucji, demokracji — był dyktatorem; Napoleona wyniosła również demokracja, został dykatorem, więc wywód p. prokuratora nie wystarczy. Co znaczy dyktatura? Oznacza, że wola jednego człowieka rozstrzyga.

O PREZYDENCIE.

Zkolei przechodzi obrońca do tego zwrotu w rezolucji, który domagał się ustąpienia Prezydenta Rzeczypospolitej. Mówca zajmuje się zagadnieniem, jakie jest prawne stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej w Polsce. Prezydent na Zachodzie jest organem szczątkowym monarchji. Inaczej przedstawia się rola Prezydenta w Polsce. Władza u nas od listopada 1918 r.tworzyłasię etapami. Piłsudski uznał swój Rząd w listopadzie 1918 r. za tymczasowy, który miał trwać do czasu wypowiedzenia się woli narodu. W okresie Sejmu ustawodawczego, konstytuanty, pełnia władzy należała do tej instytucji. Sejm był suwerenem. Inaczej być nie mogło ze stanowiska rządów reprezentacyjnych. Uchwalona została Konstytucja, w myśl której władza zwierzchnia należy do narodu. Sprawowana jest ona przez 3 organy — Sejm i Senat, Prezydenta i Rząd, oraz niezawisłe sądy. Prezydent nie jest odpowiedzialny przed parlamentem. W pewnych wypadkach może być postawiony przed trybunał stanu.

Obrońca, cytując poszczególne dzieła autorów prac o Konstytucji polskiej, analizując uprawnienia Prezydenta, wyraża opinję, że z mocy Konstytucji Prezydent nie jest naczelną władzą w Polsce. Nie zmieniła tego stanu rzeczy i nowela do Konstytucji z 2 sierpnia 1926 r. Prezydentowi dano jedynie prawo rozwiązania Sejmu bez zgody Senatu. Stosunek hierarchiczny się nie zmienił. Prezydent jest nieodpowiedzialny przed parlamentem, bo nie jest przeznaczony do prowadzenia własnej polityki. Musi się liczyć z większością Sejmu. Prezydent może być odpowiedzialny przez trybunałem stanu, za zdradę kraju i pogwałcenie Konstytucji. Prof. Wład. Leopold Jaworski w pracy swojej ubolewa, że nie oznaczono wyraźnie co oznacza pogwałcenie Konstytucji. Uważa on, że np. gdy Prezydent nie surawuje władzy (nie zwołuje Sejmu, nie ogłasza ustawy) może być przez Sejm złożony z urzędu, w myśl art. 42 Konstytucji, więc odpowiedzialność nie jest tylko ograniczona do trybunału stanu. Postawienie przed trybunał stanu jest środkiem radykalnym.

Mówca przytacza przykłady z życia Francji, gdzie parlament drogą pośrednią zmusił kilku prezydentów do zrzeczenia się stanowiska. Dotyczyło to Mac Mahona, Previego, Casimire Perriera, Milleranda. Akcja przeciwko tym prezydentom toczona była na terenie parlamentu, toczona była w prasie, na zgromadzeniach publicznych w różnych departamentach, czyli w terenie, według określenia p. prokuratora. I nikt za to nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Ba, nietylko na precedensy w ustrojach republikańskich, ale i w monarchjach konstytucyjnych powołać się można. W podobny sposób parlament norweski zmusił w 1905 roku do abdykacji króla Oskara.

Przykłady te stwierdzają — mówi adwokat, — że jeśli opinja publiczna konsekwentnie formuje swe żądania, to nie jest to przestępstwem.

WYROK NA KARTACH HISTORJI.

Nawiązując do dowolnego podziału świadków obrony na kategorje przez p. prokuratora, obrońca mówi, że i on może podzielić świadków oskarżenia na 2 kategorje: 1) dygnitarze państwowi, którzy mało wiedzą i mało rozumieją i 2) delatorzy, którzy wszystko wiedzą i nic nie rozumieją.

Jeżeli nam wszystkim kazano robić ten proces — mówi adw. Nagórski — to musimy sobie powiedzieć, jacy my wszyscy mali wobec tego, co nam robić kazano. Sąd ma rozstrzygnąć, jaką linją potoczy się życie Polski? Nie może być sądu nad dwiema ideologjami. Ten wyrok zapadnie kiedyś na kartach historji, gdy nas już nie będzie! Nie naszą jest winą, że pp. oskarżyciele przynieśli tutaj materjał, który nie ma nic wspólnego z art. 100 i 101 k.k. Jeżeli mamy taki materjał, jeżeli nie można sądzić ideologji—trzeba powiedzieć, że winy niema. Bo jakże winić człowieka za to, że się upomina o prawo i zwalcza zło? Żaden z oskarżonych nie dbał o siebie, wszystkim chodziło o Polskę. Czegóż się zlękło oskarżenie, Rząd? Kongresu krakowskiego? Uchwał w sprawie prezydenta? Strach ma wielkie oczy. Przytoczę tu słowa Słowackiego, który pisał do Zygmunta Krasińskiego, autora Trzech Psalmów:

„A ty zaraz — w ręku kord
W kosach przed nim cała wieś,
Duch ten — krzyczysz jest to rzeź —
Duch ten — to czerwony mord..."
Więc się bój — bo duch się wdziera
Zewsząd i podważa wieże!

nie uprawiać agitacji, któraby miała na celu wywołanie przewrotu politycznego, bądź społecznego. Wszelkie kwestje spor ne mają być rozstrzygane w drodze arbitrażu.

Układ ten wejdzie w życie dopiero wtedy gdy zostanie szczegółowo zdefinjowana sprawa arbitrażu. Z chwilą podpisania, umowa zacznie obowiązywać na przeciąg dwu lat, a w razie niewypowiedzenia przez jedną ze stron, przedłuża się automatycznie o jeden rok.

Tekst paktu nieagresji, parafowanego w Paryżu, będzie przedstawiony do rozpatrzenia Polsce, Rumunji, Łotwie, Estonji i Finlandji. Pozatem Polska otrzyma od Francji przyrzeczenie że ostateczne podpisanie paktu francusko - sowieckiego nie nastąpi przed podpisaniem takiegoż paktu między Polską a Rosją sowiecką. Ze swej strony Polska ma zaciągnąć identyczne zobowiązania wobec Rumunji i krajów bałtyckich.

PARYŻ, 21.12. Francusko - sowiecki pakt o nieagresji składa się z obszernego wstępu, sześciu paragrafów i kilku aneksów.

Podział paragrafów jest następujący: 1) o wzajemnem unikaniu zatargów zbrojnych, 2) o przestrzeganiu neutralności, 3) o stosunkach handlowych, 4) o powstrzymaniu się od propagandy, 5) o postępowaniu rozjemczem, 6) o obowiązujących terminach.

Przed zmianami w rządzie

OSTATNIE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 21.12. Dziś popołudniu odbyło się ostatnie przed świętami posiedzenie Rady ministrów.

W kołach politycznych mówią powszechnie, że było to również ostatnie posiedzenie gabinetu w obecnym składzie. Utrzymują, że nastąpią zmiany na stanowisku ministra skarbu, ministra sprawiedliwości, ewentualnie premjera.

Oczywiście trudno sprawdzić, ile w tych pogłoskach jest prawdy. To jedno można stwierdzić niezbicie, że jakiekolwie przesunięcia zmiany w systemie nie spowodują.

Mussolini pragnie

WSPÓŁPRACOWAĆ Z FRANCJĄ.

PARYŻ, 21.12. W rozmowie z ambasadorem Francji w Rzymie, Mussolini wyraził przekonanie, że współpraca francusko - włoska jest niezbędna w celu złagodzenia kryzysu gospodarczego. Współpraca ta musi być bardzo ścisła i górować ponad innemi zagadnieniami.

Mussolini dodał, iż rzeczoznawcy włoscy są gotowi do wyjazdu do Francji, by oddać się do dyspozycji kolegów francuskich. Konferencja gospodarcza powinna odbyć się w najbliższym czasie.

Konferencja rozbrojeniowa.

LONDYN, 21.12. — Podczas świąt Bożego Narodzenia odbędzie się w Londynie narada generalnego sekretarza Ligi Narodów Ericka Drummonda z przewodniczącym powszechnej konferencji rozbrojeniowej Hendersonem.

Konferencja, jak słychać w kołach politycznych, będzie otwarta w terminie przewidzianym, t. j. 2 lutego.

Olbrzym oceaniczny

SPŁONĄŁ W DOKU AMERYKAŃSKIM

NOWY JORK, 21.12. Olbrzymi parowiec transatlantycki „Segovia", wykańczany w dokach w Newport, spłonął z nieustalonej przyczyny. Pożar trwał 8 godzin. Wysiłki straży ogniowej okazały się bezskuteczne.

Parowiec był budowany przez „United States Mail Co" i przedstawiał wartość trzech i pół miljona dolarów.

Strzelanina w dancingu

DWA TRUPY, PIĘCIU RANNYCH.

BERLIN, 21.12. Dziś o godz. 3 rano w dancingu „Daube" we Frankfurcie n-Menem wywiązała się gwałtowna strzelanina. Powodem była kłótnia o tancerkę. Trzej goście ranili kelnera, a kiedy upadł, dobili go uderzeniami obcasów.

Podczas strzelaniny padł trupem bogaty kupiec frankfurcki, pozatem trzej goście odnieśli rany.

Za napastnikami, który rzucili się do ucieczki, policja wszczęła pościg. Wskutek strzelaniny dwaj przechodnie odnieśli rany. Przestępcy zbiegli.

Parafowanie francusko-sowieckiego paktu o nieagresji.

PARYŻ, 21.12. Ministerstwo spraw zagranicznych zakomunikowało prasie treść francusko - sowieckiego paktu o nieagresji, parafowanego dnia 24 sierpnia r. b.

Pakt parafowali: generalny sekretarz francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Berthelot i ambasador sowiecki, Dowgalewski.

Oba mocarstwa zobowiązują się do unikania zatargów zbrojnych. Gdyby któraś ze stron rozpoczęła wojnę obronną, to strona druga zobowiązuje się zachować życzliwą neutralność.

Francja i Rosja sowiecka nie mogą zawierać z innemi mocarstwami układów, któreby mogły odbić się ujemnie na handlu Francji lub Rosji. Obie strony zobowiązują się nie wkraczać do stosunków wewnętrznych strony przeciwnej, nie

POD ZNAKIEM PRZYSZŁOŚCI.

Wielce kunsztowne rozważania pojawiły się na naczelnem miejscu ostatniego zeszytu „Prawdy" łódzkiej (nr. 51 z 20 bm.), która jest tygodnikiem gospodarczo-zachowawczej grupy BB:

— Rzeczy, którym, naszem zdaniem, należy poświęcić chwilę uwagi, to minione awantury i wrzenie wśród **młodzieży akademickiej** na tle antysemickiem oraz będąca obecnie w pełnym toku **akcja duchowieństwa katolickiego** przeciw co tylko ogłoszonemu projektowi ustawy o **małżeństwie,** opracowanemu przez komisję kodyfikacyjną i jednomyślnie przez nią przyjętemu... Nie trzeba również nadmiernej bystrości, aby rozpoznać, za jakiemi to kulisami ukryte są sprężyny, które wprawiły w ruch burzliwy młodzież akademicką, a **obecnie mają rozkołysać fanatyzm** wśród najszerszych warstw narodu... Sprężyny nakręca obóz narodowy, celem tej roboty jest zwalczanie rządu i osłabianie jego autorytetu w społeczeństwie, ale **jaki jest cel tego celu?**

Już to wystąpienie w piśmie grupy gospodarczo - zachowawczej BB nawet wprost przeciw duchowieństwu i oskarżenie o rozkołysanie fanatyzmu jest uderzające. Wszakże to jest pismo grupy ks. Janusza Radziwiłła, która w swym dzienniku warszawskim i w wileńskim stanowczo potępiła projekt komisji kodyfikacyjnej. Zarzuty przeciw duchowieństwu, które w pierwszym rzędzie zaniepokojone być musi zamachami na małżeństwo katolickie, są zatem z tej strony zadziwiające, a zarazem świadczą, jak krucho ta sprawa stoi nawet w umiarkowanej części BB.

W dalszej części jednak tych wywodów zmierza się do głównej ich treści, tj. sprawy celów Stronnictwa Narodowego:

— Obóz rządzący zapuścił korzenie tak głęboko i zrósł się z państwem tak **nierozerwalnie,** że o gwałtownem oderwaniu go od władzy **wogóle myśleć nie można,** gdyż doprowadziłoby to do takiego krwotoku, że egzystencja państwa byłaby śmiertelnie zagrożona. Patrząc uważnie, nie widzimy nawet **żadnej możliwości** jakiejś planowej likwidacji wpływów i władzy tego obozu, jeżeli nie bierze się pod uwagę absurdów w rodzaju przypuszczenia, że obóz marszałka Piłsudskiego zechciałby dobrowolnie sam podjąć się takiej likwidacji. W każdym innym przypadku, przy każdej innej koncepcji wychodzi tak, że do podziału łupów, zdobytych na obozie rządzącym, zgłosiliby się przedewszystkiem sprzymierzeńcy obozu narodowego z opozycji i zapewne **koś inny także.** Obóz narodowy zostałby przy tym podziale albo wogóle wykwitowany, co jest wielce prawdopodobne, albo też zyskałby w najlepszym razie taką **cząstkę** jaką już nieraz miał, a z którą, jak sam głosi, nigdy nie wiedział, co począć, bo nie starczyło jej nawet na pełnię władzy w jednym podrzędniejszym resorcie.

Zjawia się tu przedewszystkiem wiara w wieczność rządów danej chwili, którą zawsze mają szczególnie rządy tego co u nas obecnie rodzaju, a która zawsze i nieuchronnie we wszystkich przykładach dziejowych zawodziła, czyli tę wiarę można pozostawić jej niechybnym losom. Bardziej już znamienne jest przyznanie, że po tych rządach zgłosi się także ów... ktoś inny, tj. wyraźnie komunizm, bo przewidywanie to w łonie obozu rządzącego jest straszliwem dla tych rządów świadectwem w głębszych i skrytszych poglądach własnych. Ustalenie zaś z góry, że Stronnictwu Narodowemu przypadnie tylko jakaś cząstka lub nic, jest takiem sobie uproszczeniem wróżbiarskiem, którego wiotkie podstawy są widoczne.

Właściwy kunszt zaczyna się dopiero w chwili, gdy po usunięciu bardzo pospiesznem innych wyjaśnień, pismo gospodarczo - zachowawczej grupy łódzkiej daje objaśnienie swoje:

— Jakiż więc jest sens akcji obozu narodowego, której objawy widzieliśmy na uniwersytetach, a obecnie obserwujemy po parafjach? Na to pytanie odpowiedzieć można tylko hipotezą, że obóz narodowy **dąży do udziału we władzy przy boku** obozu marszałka Piłsudskiego. Ze stanowiska takiej hipotezy taktyka Stronnictwa Narodowego tłumaczy się logicznie i jasno.

Odkrycie to jest tak oszałamiająco niespodziewane, że wszelka próba spierania się z niem byłaby tylko osłabieniem pierwiastka nieprawdopodobieństwa i dziwactwa, które ono w sobie zawiera. Jest to zresztą zbyteczne. Bo ostatecznie w samym końcu pismo łódzkie uchyla rąbek właściwych swych myśli:

— Walka ze Stronnictwem Narodowem **nie jest łatwa,** gdyż posiada ono iście partyzancką swobodę ruchów i może przerzucić się na coraz to inne odcinki. Jeżeli ma być prowadzona, wymaga ona niesłychanie zręcznego i przezornego kierownictwa, wymaga olbrzymiej energji i uwagi, aby nie pozwolić wplątać się w zatargi i potyczki z elementami podstawionemi, częstokroć w zapale intensywnej walki. Walka ta może mieć wsobie **dużo ponęty.** Daje bowiem tyle emocyj, jak rzadko jakaś inna, może wzbudzić namiętność i stać się dla wielu po jednej i drugiej stronie walką, którą prowadzi się con amore. Sądzimy jednak, że nie należałoby sobie życzyć, aby się tak stało. Dzisiaj potrzeba wszystkim **rozbrojenia i zawieszenia broni.** Chociaż tego nie można urzeczywistnić na arenie polityki międzynarodowej, tembardziej trzeba dążyć do tego w granicach **polityki wewnętrznej,** aby w momencie potrzeby móc zmobilizować jaknajwiększe siły do walki o jutro państwa, przysłonięte ciężkiemi i brzemiennemi burzą chmurami kryzysu.

Sprawa jest jasna. Okazuje się, że podsuwanie Stronnictwu Narodowemu myśli dostania się do władzy... u boku rządów obecnych, jest tylko sposobem wyrażenia pewnych pragnień własnych w łonie tego obozu. Lepiej byłoby powiedzieć to mniej okrężnie.

A w takim stanie rzeczy, skoro to wszystko rozważane jest pod znakiem przyszłości państwa i konieczności wysiłku w chwilach trudnego jutra, wystarczy, jeżeli ludzie trzeźwi, także z poza Stron. Nar. zadadzą sobie pytanie: czy wzięcie przez Stron. Nar. jakiejkolwiek współodpowiedzialności za rządy po przewrocie majowym oraz podzielenie w owych trudnych chwilach jutra losów obozu rządzącego, dałoby jakąś korzyść państwu, czy też temu... komuś innemu.

St. St,



SPORT ZIMOWY W BESKIDACH ŚLĄSKICH.

O NUMERUS CLAUSUS
NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Klub Narodowy zgłosił w Sejmie wniosek w sprawie unormowania ilości studentów i wolnych słuchaczów w szkołach akademickich. Projektowana ustawa opiewa:

Art. 1. Art. 86 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich (Dz. Ust. R. P. nr. 72 poz. 494) otrzymuje brzmienie: Rady wydziałowe określają co roku najwyższą ilość studentów i wolych słuchaczów, którzy ze względu na prawidłowy bieg nauczania mogą być na dany wydział przyjęci. Przy przyjmowaniu należy przestrzegać, aby stosunek liczebny studetów i słuchaczów wyznań chrześcjańskich do ogólnej ilości, określonej na podstawie usępu 1-go, nie był niższy od ustalonego na podstawie ostatnio przeprowadzonego spisu ludności chrześcjańskiej do ogółu ludności w państwie.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Uzasadnienie: Wzrastający z każdym rokiem napływ młodzieży do szkół akademickich, których ilość z różnych powodów nie może w najbliższym czasie być powiększona, wywołał konieczność ograniczenia ilości słuchaczów, przyjmowanych na poszczególne wydziały. Współzawodnictwo młodzieży różnych wyznań i narodowości, zamieszkujących w państwie, w ubieganiu się o możność korzystania z wyższych studjów, wymaga sprawiedliwego rozdziału wolnych miejsc w wyższych szkołach.

Dotychczasowe brzmienie art. 86 ustawy o szkołach akademickich nie rozwiązuje tej sprawy, skukiem czego w różnych szkołach i na różnych wydziałach istnieje dość znaczna dowolność ze zbyt jaskrawem często uprzywilejowaniem młodzieży żydowskiej, a z krzywdą młodzieży polskiej.

Przedłożony projekt ustawy ma na celu uporządkowanie tych stosunków w drodze sprawiedliwego i równomiernego rozdziału wolnych miejsc w szkołach akademickich.

P. wizytatorka Michałowska
przewodniczącą sekcji wychowania moralnego.

Wielkie wrażenie i protest opinji wywołała znana ankieta, skierowana do uczenic, z zapytaniami w sprawie wrażeń, jakie dziewczynki doznały przy czytaniu „Dziejów grzechu".

Tytułem wyjaśniena trzeba dodać, że p. Michałowska jest wizytatorką w sprawach wychowania moralnego (stanowisko nowe, wprowadzone przez rządy pomajowe).

P. wizytatorka Michałowska jest przewodnicząca sekcji wychowania moralnego, którą, obok całego szeregu innych sekcyj, stworzono dla opracowania owych programów szkolnych.

W praktyce znaczy to, że p. Michałowska ma mieć wpływ decydujący na kierunek i charakter wychowania moralnego w szkolnictwie polskiem.

Szczegół charakterystyczny: w sekcji wychowania moralnego, w której p. Michałowska ma przewodnictwo, niema ani jednego księdza.

Z DNIA.

Nieprzyjęci przez Papieża.

Wycieczka 8 oficerów, legjonistów z I brygady, składająca się przeważnie z posłów klubu BB, po 10 dniach wróciła już z Włoch. W czasie pobytu w Rzymie delegacja legjonistów złożyła wizytę Mussoliniemu, który odpowiadając na przemówienie p. Beliny - Prażmowskiego podkreślił wspólność celów faszyzmu i t. zw. obozu Piłsudskiego, zaznaczając, że najlepszym dowodem łączności Piłsudskiego z faszyzmem jest fakt, iż atakująca go polska prasa zwalcza równocześnie faszyzm, co nie jest ścisłem określeniem.

Najciekawszem jest to, że wycieczka legjonistów miała również w programie audjencję u Papieża. **Tymczasem Ojciec św. odmówił przyjęcia delegacji legjonistów,** a fakt ten komentowany jest w Rzymie jako pewnego rodzaju sensacja polityczna. Dlaczego tak się stało, łatwo domyśleć się.

Mają rację!

W swym referacie wygłoszonym na czwartkowem posiedzeniu komisji konstytucyjnej powiedział p. Car:

Prezydent Rzplitej jest Głową Państwa. Głowa Państwa to przecież czynnik najwyższy, który uosabia państwo i symbolizuje jego majestat. Tymczasem co uczyniła zeń praktyka parlamentarna? Odwróciła rzecz na nice. Zamiast władzy rzeczywistej, stworzyła negatyw władzy, zamiast treści realnej — pozór, zamiast praw i prerogatyw — strzępy dekoracyjnych przywilejów w dziedzinie etykiety.

Święte słowa.

Onegdajsza **„Gazeta Polska"**, organ pułkowników, pisze na marginesie ekspose min. Zaleskiego:

Tajemnicą powodzenia polityki zagranicznej jest zawsze jej aktywność, świadoma swego celu i oparta na dokładnej ocenie moralnych, gospodarczych i politycznych sił narodu, na jego gotowości do obrony słusznych swych praw. Pasywizm wobec rozgrywających się wypadków często zawiera w sobie groźbę dla bezpieczeństwa i żywotnych interesów państwa, podkopuje jego znaczenie i wyklucza je, jako twórczy czynnik w sferze rozstrzygnięć międzynarodowych.

Identyczne stanowisko zajęła prasa opozycyjna, omawiając ostatnie niepowodzenia Polski na terenie międzynarodowym.

Nie można wkońcu odmówić racji sanacyjnemu **„Expresowi Porannemu"**, który w artykule wstępnym twierdzi, że:

...niepokój dusz i zamęt myśli w społeczeństwie wzrasta... dokonują się w psychice naszej olbrzymie spustoszenia... Mózgi zbyt często przekrwione są i nieprzytomne...

Te „przekrwione mózgi" to prawdziwa tragedja Polski.

Sędzia Demant ustępuje?

Głośny z brzeskiego procesu sędzia śledczy Demant, obecnie sędzia śledczy przy warszawskim Sądzie apelacyjnym, ma ustąpić ze swego stanowiska w najbliższym czasie. Jak brzmią pogłoski, w kołach sądowych powodem ustąpienia jest niezadowolenie czynników rządowych z procesu brzeskiego, którego najsłabszym punktem było przeprowadzenie śledztwa. Na sędziego Demanta jest już oddawna wywierany nacisk w kierunku ustąpienia, p. Demant jednak pragnie podobno za wszelką cenę pozostać na stanowisku, mimo możliwości otrzymania rentownej rejentury; obecnie kwestja ustąpienia sędziego Demanta z sądownictwa, jak brzmią pogłoski, jest już całkowicie przesądzona.

PREMJERA W TEATRZE.

„PANNA MALICZEWSKA"

sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W ub. czwartek 17 bm. minęło akurat 10 lat od dnia śmierci Gabrjeli Zapolskiej. Rocznicę tę uczciły narazie tylko trzy teatry prowincjonalne: wołyński, toruński i sosnowiecki. Jest to ładny zwyczaj, że czci się pamięć scenopisarza przez odegranie jego sztuki. Pomyśleć, jakby to było pięknie, gdyby rocznicę zgonów powieściopisarzy i poetów obchodzono w ten sposób, aby przynajmniej jeden na tysiąc obywateli obowiązany był przeczytać dzieła wielkiego zmarłego.

Zapolska ma w literaturze swoją osobną kartę i jeżeli dzieli się z kim sławą stosowania naturalistycznych teoryj w sztuce komedjowej, to chyba tylko z Perzyńskim z czasów jego młodości, gdy pisał „Lekkomyślną siostrę", bijąc tym taranem w mieszczańską obłudę. Zapolska czyniła to zawsze, najjaskrawiej jednak w „Moralności pani Dulskiej" i w „Pannie Maliczewskiej".

Przypominam sobie tę komedję, graną poraz pierwszy w teatrze sosnowieckim, jeżeli się nie mylę za czasów śp. Majdrowicza, a napewno pamiętam, że rolę tytułową grała artystka nazwiskiem Drozdowska. Dodajmy nawiasem, że czas djablo prędko leci!

Wróćmy jednak do „Panny Malczewskiej". Spogląda się dziś na tę panienkę innemi nieco oczyma, niż w roku może 1911—12. Nie dlatego, że się ma już początki łysiny, tylko z tej racji, że się życie po wojnie odmieniło. Dramat panny Maliczewskiej, miłej, ładnie zbudowanej osóbki, statystującej w którymś z teatrów lwowskich, polega na tem, że w drugim akcie zeszła z uczciwej drogi, żeby mieć całe buciki, jaką taką sukienczynę i dość czysty pokoik. Stała się tak zwaną kobietą na utrzymaniu. Okaże się, że jej mecenas Daum jest skąpcem i że jego następca jest nielepszy oraz że: „Psiakrew, to już tak całe życie". Dla wykazania obłudy środowiska autorka wprowadza panią Daumową w charakterze damy, opiekującej się upadłemi dziewczętami oraz syna państwa Daumów, ucznia gimnazjum, naiwnie zakochanego w aktorce. Do podlejszego gatunku ludzi należy też siostra Maliczewskiej — Michasiowa, pełniąca rolę służącej i rajfurki. To samo da się wreszcie powiedzieć i o Żelaznej, gospodyni mieszkania.

Mimo jednak całego oczernienia obłudników, powojenny widz stwierdza jedno niewątpliwe, że w czasach, gdy powstała „Panna Malczewska" poziom obyczajowy był wysoki i że tylko dzięki temu sytuacja panien Maliczewskich mogła się dramatycznie wyodrębnić i stworzyć konflikt między bohaterką dramatu a społeczeństwem. Współczesne swobody nie tyle obywatelskie ile obyczajowe zniwelowały w pewnym stopniu i w miljonie wypadków różnice, zachodzące między panią Daumową a panną Maliczewską. Pierwsza spogląda na świat pobłażliwiej, druga może dlatego właśnie nie mówi o swojej krzywdzie. Daum po wojnie również stał się swobodniejszy i nie krępuje się wyjść z panną Maliczewską w biały dzień na spacer, a młody Daum, sztubak, jeżeli się kocha, to nie w aktorce z teatru, lecz aktorce filmowej, a najpewniejsze jest to, że nie pisze wierszy, lecz kopie piłkę lub jeździ na nartach.

Krótko mówiąc, zmieniły się czasy. Jedno się tylko nie zmieniło w „Pannie Maliczewskiej" — to mianowicie wspaniała budowa tej komedji i jej rzadko spotykana sceniczność. Pono „Pannę Maliczewską" napisała Zapolska w ciągu sześciu dni. Doprawdy, miała po czem siódmego dnia odpoczywać.

Na naszej scenie odtwórczynią, czy może raczej współtwórczynią roli tytułowej była pani Zakrzyńska. Kiedy się powiedziało „współtwórczynią" to już powiedziało się o artystce tyleż, co i o autorce. Rozplywanie się w superlatywach byłoby niezdarną próbą odwdzięczenia się p. Zakrzyńskiej za jej bardzo inteligentną i z wdziękiem przeprowadzoną kreację. Jedno tylko zaznaczymy, że brawa, któremi ja darzono po opuszczeniu kurtyny — były najzupełniej zasłużone.

Do braw tych w niemałej mierze wspólniczką była p. Tańska, która rolę Michasiowej winna zaliczyć do najlepszych w swej bogatej galerji świetnych kobiecych typów charakterystycznych.

Bardzo dobrym Daumem był p. Palański, a jego następcą Boguckim — p. Horowicz.

Doskonale podpatrzony typ starej megiery dała p. Kossakowska — w roli Żelaznej.

P. Arciszewska była dostatecznie wyraźnie obłudną Dulską recte Daumową, ale to na jedno wychodzi.

Inni uczynili wszystko, co trzeba, aby nie było zgrzytów.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 Wtorek	**Dziś** Teofila **Jutro** Tomasza Ap. Wschód słońca 7 m. 37. Zachód „ 15 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Z Byrdem do Bieguna Południowego.

PALACE: Rango. — Jeździec dzikiej Arizony.

BĘDZIN

NOWOŚCI: W piaskach Sahary.

DĄBROWA

WANDA: Gdy miłość się budzi.

ARS: Miłość Żorżety.

ZAWIERCIE

STELLA: Generał Crack.

ARLEKIN: Tragedja nocy.

× **FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH.** Ministerstwo oświaty zarządziło, iż ferje świąteczne w szkołach rozpoczną się w tym roku w dniu 22 grudnia i trwać będą do dnia 7 stycznia 1932 r. Nauka we wszystkich szkołach rozpocznie się z dniem 8 stycznia roku przyszłego.

× **14 LAT RZĄDÓW BOLSZEWICKICH.** Pod powyższym tytułem wygłosił adw. Kozielski interesujący odczyt w Grodźcu, wysłuchany z dużą uwagą przez licznie przybyłą ludność. Po odczycie wywiązała się dyskusja i zadawano pytania, na które prelegent udzielał odpowiedzi i wyjaśnień. Zebrani serdecznie dziękowali mówcy za pouczający referat, prosząc p. adwokata, by częściej zechciał odwiedzać Grodziec.

× **Z OBOZU WIELKIEJ POLSKI.** W ub. niedzielę odbyło się zebranie placówki Obozu Wielkiej Polski w Czeladzi. Do licznie zebranych młodych przemawiali przedstawiciele wydziału okręgowego i powiatowego O. W. P. na temat „Czem jest Obóz Wielkiej Polski na tle współczesnego życia naszego narodu". Po referacie na szereg pytań, tyczących najżywotniejszych zagadnień polityczno-społecznych, udzielono wyczerpujących odpowiedzi. Przyczem niezapomniano o aktualnej kwestji żydowskiej, którą obszernie przedyskutowano. Wkońcu, młodzi ożywieni żywem słowem, wyrazili podziękowanie przedstawicielom wydziału.

× **PIĘKNY CZYN MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.** Kółko P. C. K. uczniów gimnazjum Zgromadzenia kupców w Będzinie, pod przewodnictwem p. prof. Nowickiej, w dniu wczorajszym rozdało w miejscowej szkole powszechnej nr. 7 najbiedniejszym uczniom 13 paczek gwiazdkowych z ubraniami i obuwiem. Samopomoc uczniów szkoły powszechnej składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za szlachetny czyn, godny uznania i naśladownictwa.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Od wtorku do czwartku teatr nieczynny.

W piątek 25 bm. tylko jedno przedstawienie wieczorowe. Dana będzie najweselsza farsa obecnego sezonu pt. „HISZPAŃSKA MUCHA". Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł. Abonament procentowy i zniżki ważne.

W sobotę 26 bm. dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 4 ciesząca się zawsze wielkiem powodzeniem „ROXY" ukaże się po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł.: wieczorem o godz. 8.15 „PANNA MALICZEWSKA", sztuka w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej. Ceny zwykłe.

W niedzielę 27 bm. dwa przedstawienia: popołudniu po cenach popularnych „HISZPAŃSKA MUCHA", wieczorem po cenach zwykłych „PANNA MALICZEWSKA".

W poniedziałek — teatr nieczynny.

We wtorek 29 bm. — „HISZPAŃSKA MUCHA" po cenach zniżonych.

W środę 30 bm. — „PANNA MALICZEWSKA" po cenach popularnych.

W próbach doskonałe komedje: Lenza „PERFUMY MOJEJ ŻONY" i Tadeusza Łopalewskiego „AURELCIU, NIE RÓB TEGO".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 22 — „Tosiek".
Środa 23 — „Księżniczka Olala".

× **RUCH TRAMWAJOWY W ZAGŁĘBIU** zostanie w dniach 24 i 25 ograniczony, jak to podajemy na innem miejscu.

× **SPRAWA ZASIŁKU ŚWIĄTECZNEGO DLA BEZROBOCZYCH.** Jak już nadmienialiśmy, w końcu ubiegłego tygodnia zaczęto w Dąbrowie wydawać bezrobocznym zarejestrowanym zasiłek świąteczny w formie kuponów żywnościowych. W pozostałych miejscowościach zasiłek ten, mimo że do świąt pozostało zaledwie kilka dni, jeszcze nie jest wydawany, gdyż, podobno, komitety nie zdążyły jeszcze sporządzić odpowiednich wykazów. Jak się dowiadujemy, zasiłek świąteczny otrzymują wszyscy bezroboczy, zarejestrowani na terenie naterenie naszego powiatu, przyczem komitet powiatowy do spraw bezrobocia wydał polecenie, aby bezroboczy zasiłek otrzymali przed świętami.

108 tys. mieszkańców

POSIADA SOSNOWIEC.

Tegoroczny spis ludności odbył się w Sosnowcu bardzo sprawnie, do czego w znacznej mierze przyczyniło się obywatelskie stanowisko ludności, która ustosunkowała się bardzo przychylnie do komisarzy spisowych, udzielając im wyczerpujących danych.

Po zakończeniu spisu komisarze spisowi złożyli wypełnione kwestjonarjusze starszym komisarzom, ci zaś po przejrzeniu ich i sprawdzeniu odesłali do Magistratu do głównego komisarza spisowego na Sosnowiec, naczelnika Jerzykowskiego.

Obecnie w Magistracie kwestjonarjusze są jeszcze raz sprawdzane i robi się z nich odpowiednie wyciągi statystyczne, które zostaną telegraficznie przesłane głównemu urzędowi statystycznemu w Warszawie do dnia 5 stycznia 1932 r.

W przybliżeniu można ustalić obecny stan mieszkańców Sosnowca, na 108 tysięcy.

W porównaniu z poprzednim spisem ludności, który odbył się 30 września 1921 roku, ludność Sosnowca powiększyła się o blisko 17 tysięcy osób. Przed dziesięciu laty bowiem spis ludności wykazał że w Sosnowcu zamieszkiwało 89.300 osób.

× **NOWE CENY MĄKI I CHLEBA.** W dniu wczorajszym komisja cennikowa ustaliła następujące ceny mąki i chleba: mąka żytnia 65 proc. 44 gr., chleb z tej mąki 42 gr., mąka żytnia razowa 80 proc. 39 gr., chleb z tej mąki 35 gr. za klg. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

× **PRZERWANIE ROZBUDOWY WODOCIĄGU W MACZKACH.** Na trasie Sosnowiec — Król. Huta prowadzona była do tej pory rozbudowa sieci państwowego wodociągu w Maczkach. Długość sieci tej na terenie Śląska wynosi ogółem 14 kilometrów. Obecnie roboty zostały przerwane z braku kredytu. Prace nad siecią wodociągową w liczbie pozostałych 3 kilometrów wznowione zostaną dopiero na wiosnę 1932 r. W tym też czasie spodziewać się należy przyłączenia całego Śląska do sieci państwowych wodociągów w Maczkach.

× **UROCZYSTOŚĆ HARCERSKA.** 8-ma zagłębiowska drużyna harcerska męska im. T. Kościuszki w Sosnowcu obchodzi w dniu 26 bm. uroczystość 15-letniego istnienia. Program uroczystości następujący: godz. 9 rano: msza św. w parafjalnej kaplicy w Nowym Sielcu; godz. 10 — złożenie wieńca u stóp pomnika Kościuszki; godz. 10.30 — złożenie raportu jednemu z starych drużynowych „ósemki" odebranie przyrzeczenia, dekorowanie odznaką 10-letniej służby i wspólne zdjęcie z gośćmi; od godz. 12 — 16 — przerwa obiadowa i przeglądanie starych kronik „ósemki" w izbie drużyny; godz. 16 — „Wieczornica harcerska" z wesołym programem w nowej szkole na Środulu; godz. 10.30 — zabawa taneczna. Komenda „ósemki" gorąco zaprasza wszystkich swych byłych wychowanków drużyny, druhny i druhów z okolicznych hufców, oraz sympatyków, do wzięcia udziału w uroczystości.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

A. M. zł. 5 (pięć) na wigilję dla biednych, p. Zofja zł. (jeden) na wigilję dla biednych.

Zakaz zatrudniania

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W GODZINACH NADLICZBOWYCH.

Główny inspektor pracy rozesłał do inspektorów pracy wszystkich okręgów i obwodów okólnik, w którym poleca, by w wypadkach nielegalnego zatrudnienia pracowników w godzinach nadliczbowych przy pracach bilansowych i inwentarzowych — inspektorzy stosowali w całej rozciągłości kary administracyjne, przewidziane w świeżo wydanej noweli do ustawy o czasie pracy, która weszła w życie z dniem 7 listopada.

W wypadku, gdy firma ubiegająca się o pozwolenie zastosowania godzin nadliczbowych, przeprowadzała u siebie redukcję na przestrzeni ostatniego roku, zezwolenie może być udzielone tylko w odniesieniu do pracowników na stanowiskach kierowniczych (buchalter), siły zaś wykonawcze winny być zaangażowane z pośród zredukowanych pracowników tej firmy. Nawet w wypadku, gdy firma nie przeprowadzała redukcji, powinna zasadniczo przyjmować siły wykonawcze do tych prac z pośród bezrobocznych. Zezwolenia na godziny nadliczbowe mogą być udzielane tylko w wyjątkowych wypadkach, wymagających specjalnego i szczegółowego uzasadnienia.

Przy opinjowaniu podań, inspektorzy pracy winni zasięgać opinji organizacyj zawodowych pracowników.

Kryjówka złodziejska
W OPUSZCZONYM BUDYNKU.

Samotny i opuszczony budynek plaży „Brynica", znajdujący się w polu, zdala od siedzib ludzkich, na samej granicy Czeladzi i Siemianowic, od pewnego czasu omijany jest zdaleka przez zmuszoną przechodzić tędy ludność Przełajki, ponieważ wśród niej krąży uporczywie powtarzana wieść, że stanowi on kryjówkę złodziei.

Wieść ta znalazła potwierdzenie przed kilku dniami, ponieważ wczesnym rankiem z budynku tego wyszło dwóch osobników usiłujących zatrzymać grupę przełajczanek, zdążających do kościoła w Czeladzi. Zdecydowana postawa ślązaczek spłoszyła grasantów, którzy umknęli w stronę „Pszczelnika".

Wypadek ten winien zwrócić uwagę policji na plażę, co wykluczy możliwość powtórzenia się, nieudałego na szczęście napadu.

× **RUCH LUDNOŚCI W SOSNOWCU.** W listopadzie przyjechały do Sosnownowcu przedstawiał się następująco: małżeństw zawarto 102, w tem 90 katolickich, jedno marjawickie i 11 żydowskich; w miesiącu tym urodziło się 162 dzieci, w tem 58 chłopców i 88 dziewcząt; zmarło 105 osób, w tem 58 mężczyzn i 47 kobiet; dzieci w wieku do roku zmarło 19, w tem 9 chłopców i 10 dziewcząt; przyrost naturalny zatem w ub. miesiącu wynosi 57 osób, w tem 16 mężczyzn i 41 kobiet.

W listopadzie przyjechało do Sosnowca 1202 osoby, w tem 894 chrześcijan i 308 żydów, wyjechało zaś 886 osób, w tem 693 chrześcijan i 195 żydów.

× **PIASKI ODCIĘTE OD ŚWIATA.** Wprowadzenie podatku od biletów autobusowych wpłynęło na zupełne wstrzymanie ruchu na linjach mniej rentownych, do jakich należy linja Czeladź — Piaski — Sosnowiec. Od dwóch zgóry tygodni ruch na tej linji zamarł zupełnie, a mieszkańcy zmuszeni są jeździć wygodniejszemi, lecz droższemi tramwajami. Najdotkliwiej jednak odczuli tę zmianę mieszkańcy osady fabrycznej Piaski, liczącej około 5 tys. mieszkańców, która leżąc akurat na połowie drogi Sosnowiec — Czeladź jest wprost odcięta od świata. Chcąc wyjechać, drogę do Sosnowca lub Czeladzi, trzeba przebyć pieszo co zwłaszcza w zimie nie dla każdego jest osiągalne.

× **Z ŻYCIA STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ MĘSKIEJ W GRODŹCU.** W ub. niedzielę popołudniu odbyło się plenarne zebranie Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej pod przewodnictwem ks. patrona L. Nowaka, patronów członków zarządu Akcji katolickiej prof. Dziobonia i St. Ostrowskiego, przy udziale 20 druhów. Na zebraniu tem p. Stefan Ostrowski, sekretarz Akcji katolickiej, wygłosił referat p.t. „....A bramy piekielne nie zwyciężą Go!" Zebranie urozmaicono monologiem jednego z druhów. Pozatem były omawiane sprawy ściśle związkowe. Ks. patron L. Nowak zdał sprawozdanie z ostatniego walnego ogólnego zjazdu Stowarzyszeń polskiej młodzieży, odbytego w niedzielę 13 bm. w Sosnowcu, zaznaczając, że uchwalono tam, aby ze względu na niehygieniczność i częste wypadki, modzież zaniechała wulgarnego sportu piłki nożnej, zastępując go dawnym zdrowym palantem. Młodzież wniosek ten z radością i uznaniem przyjęła do wiadomości i wykonania. W końcu zaznaczyć należy, że młodzież grodziecka nie posiada odpowiedniego lokalu, co stanowi bardzo poważny brak. Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU AKADEMICKICH KÓŁ ZAGŁĘBIAN** zawiadamia, że zebranie Rady delegatów odbędzie się dn. 23 bm. t.j. jutro o godz. 11 rano w gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu.

Uroczystość 25-lecia
gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu.

Znany na terenie Zagłębia zakład naukowy, mianowicie gimnazjum żeńskie im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu, obchodził w ostatnich trzech dniach 25-lecie swego istnienia, połączone ze zjazdem wychowanek szkoły.

Miła ta uroczystość zgromadziła liczne rzesze wychowanek, rodziców, delegacyj miejscowych szkół średnich, nauczycielstwo, oraz przedstawicieli władz i urzędów.

W sobotę odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne za duszę założycielki i przełożonej szkoły ś. p. Heleny Rzadkiewiczowej. Po nabożeństwie udano się na cmentarz, gdzie na grobie śp. Rzadkiewiczowej złożono wieńce.

Po powrocie do gimnazjum odbyło się posiedzenie wychowanek uczelni. Po omówieniu spraw organizacyjnych postanowiono założyć koło b. wychowanek szkoły. Do zarządu koła wybrane zostały pp. Ludmiła Danielewiczowa, wychowanka, a obecnie dyrektorka szkoły, E. Boblewska, J. Nawrocka, H. Tauzowska, J. Knapikowa, dr. M. Romanowska, H. Dobrowolska, Inwaldowa, H. Sazanowiczowa, P. Wojańczykówna, L. Kabakówna, Ginsbergowa, Domańska i Kl. Patykowska. Po posiedzeniu odbyła się wspólna herbatka.

Drugiego dnia, t. j. w ubiegłą niedzielę odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo, na którem dokonano poświęcenia sztandaru gimnazjum. Po nabożeństwie udano się do gimnazjum Staszica, gdzie odbyła się akademja. Orkiestra gimnazjum Staszica odegrała hymn narodowy, poczem dyrektorka p. Danielewiczowa zagaiła akademję, a po ukonstytuowaniu się prezydjum, w treściwej formie naszkicowała powstanie i rozwój uczelni. Następnie przemawiali: wizytatorka dr. Lipska, przełożona p. Siwikowa, prof. Nawrocki, dr. Romanowska, Boblewska, dr. Ingster, dyr. Kaczkowski, dr. Pasierbiński i adw. Kozielski.

Po przemówieniach odczytano liczne depesze, a po odśpiewaniu przez chór gimnazjum kantaty odczytano akt erekcyjny sztandaru, który wręczono chorążej p. J. Czechowskiej. Akademję zakończył chór odśpiewaniem kilku pieśni. W godzinach popołudniowych w Locarnie odbył się wspólny obiad.

Obchód uroczystości 25-lecia gimnazjum, który cechował niezwykle miły i serdeczny, a chwilami wzruszający nastrój, zakończyła wczoraj wieczornica w teatrze miejskim, gdzie prócz bogatej części koncertowej uczenice odegrały sztukę Kasprowicza p. t. „Sita".

Ciekawa rozprawa
o wycier kominów.

Niezwykle ciekawa i interesująca, zwłaszcza właścicieli nieruchomości, sprawa była wczoraj rozpatrywana przez Sąd okręgowy w Sosnowcu.

Mianowicie, trzech kominiarzy, którym starostwo udzieliło koncesji na wycier kominów w Sosnowcu, wystąpiło do sądu przeciwko zarządowi Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu ze skargą, iż wymienione Stowarzyszenie nie chce się pogodzić ze stanem prawnym i roszcząc sobie pretensję do prowadzenia wycieru kominów, prowadzi z koncesjonarjuszami systematyczną walkę, nie pozwalając im na wycier kominów, a jednocześnie czynności te uskutecznia przez własnych ludzi.

W imieniu oskarżycieli występował mec. Landau, oskarżonych bronił mec. Kuchta.

Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd wydał wyrok uniewinniający, skazując oskarżycieli na zapłacenie kosztów sądowych, opłat i za prowadzenie sprawy.

Zebranie sprawozdawcze
p. komisarza Będzina.

W listopadzie r.b. upłynął rok od czasu mianowania w Magistracie Będzina tymczasowego kierownika czyli t. zw. komisarza rządowego.

W związku z tem rozeszła się pogłoska, iż w najbliższych dniach ma się odbyć publiczne zebranie sprawozdawcze, na którem władza komisaryczna Magistratu ma zdać relację ze swej działalności.

Jak ogólnie wiadomo, rezultaty rocznej gospodarki komisarycznej w Będzinie są niezmiernie ciekawe i bogate, to też jeżeli pogłoska okaże się prawdziwa, ludność z zainteresowaniem wysłucha sprawozdania, a zwłaszcza sprawy budowy głośnego kolektora.

Zebranie takie cieszyłoby się ogromnem powodzeniem, i należy przypuszczać, że p. komisarz nieodmówi ludności Będzina tej przyjemności.

„Wolnomyślna" urzędniczka
w magistracie będzińskim.

Różne sekty i organizacje wolnomyślicielskie niejednokrotnie od szeregu lat usiłowały rozwinąć na terenie Zagłębia swą działalność, lecz wszelkie próby i wysiłki kończyły się niepowodzeniem. Skądinąd wiadomo, że w ośrodku naszym istnieje kilka osób, należących do masonerji, sprawa ta jednakże otoczona jest głęboką tajemnicą i żadna absolutnie działalność nazewnątrz się nie ujawnia. Widocznie projekt nowego prawa małżeńskiego i poruszenie jakie sprawa ta wywołała, zachęcił pewne organizacje wolnomyślicielskie do nowych prób w kierunku kaptowania zwolenników poglądów wolnomyślicielskich, bowiem ujawniają się tu i owdzie „wyniki" tej akcji.

Jak słychać jedna z tych organizacyj, kierowana przez żydów, rozwinęła na terenie Zagłębia dość ożywioną propagandę, rezultat jednakże jest wiecej niż skromny, bowiem dotychczas zaledwie jedna osoba i to w dodatku kobieta, zdecydowała otwarcie swe przystąpienia do organizacji wolnomyślicielskich.

Osobą tą jest p. Lucyna Kozielewska, przyjęta niedawno do Magistratu Będzina, która na arkuszu „firmowym", gdyż istnieje na nim wydrukowany napis: „Wolna myśl", zwróciła się do parafji o wykreślenie jej z kościoła rzymsko-katolickiego.

Jak widać, Magistrat Będzina pod rządami komisarycznymi zdobywa coraz lepszych pracowników, gdyż po ulokowaniu w Magistracie kilku mołojców, głośnych z czasów przedwyborczych, obecnie przyszła kolej na wolnomyślicieli, „wolnych od przesądów klerykalno-burżuazyjnych", a niedługo dowiemy się może rzeczy jeszcze ciekawszych.

CHOINKA
DLA BIEDNYCH DZIECI W GRODŹCU.

W ub. niedzielę Akcja katol. urządziła „choinkę" na sali zbornej Grodzieckiego Towarzystwa dla zgórą 1500 dzieci, przeważnie ze szkół powszechnych. Uroczystość rozpoczęła się śpiewem, wykonanym przez chór dzieci pod dyrekcją p. Pyrzyka, poczem ks. proboszcz Bilski serdecznie przemówił do dzieci. Następnie powitali dzieci p. inż. W. Rydel, prezes Akcji Katolickiej, oraz pp. kierownicy szkół lokalnych pp. Lipczyk i Tomasik. Krótkie, lecz serdeczne przemówienie wygłosił również p. dyr. Hertz. Po powitaniach nastąpiły deklamacje milusińskich. Pozatem odśpiewano kolendy, częściowo przy akompanjamencie orkiestry. Dla dzieciaków największą atrakcją było rozdawanie łakoci (cukierki, pierniczki, jabłka). Nie zapomniano również o dzieciach chorych, które otrzymają w domu odpowiednie upominki świąteczne. Akcja charytatywna zakupiła pewną ilość obuwia i odzieży, którą biedne dzieci wkrótce już otrzymają, o czem ks. proboszcz Bilski m. in. w przemówieniu swem zaznaczył. W najbliższych dniach odbędzie się druga „choinka" w Psarach, dla dzieci ze szkół powszechnych z Psar i Grudkowa.

× **DO KASY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO T-WA DOBROCZYNNOŚCI** w Sosnowcu wpłacili na wieczerzę wigilijną dla najbiedniejszych pp.: Stan. Kraupe zł. 100, A. Gostomska zł. 20, Stefanja Chorzelska zł. 20, Doliński Jan zł. 10, J. Korabjusz zł. 5, A. K. zł. 5, Bezimienne zł. 5, T. Ciszek zł. 3, Rembowska zł. 2. **Na sieroty:** dzieci p. inż. Winc. Kraupe zł. 50; na bezroboczych p. dyr. Tadeuszostwo Meyerholdowie zł. 50; w naturze p. R. Wolski 10 klg. śliwek słodkich, p. Br. Konieczni 10 kgl. kiełbasy; dla dzieci bezrobocych dyr. Meyerholdowie części ubrań i 2 pary obuwia.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie przy ulicy 3 Maja 14, odbędą się następujące pogadanki: We wtorek, dnia 22 bm. prof. dr. Izaak Steinberg „Bertrand Russel o kulturze naszej epoki" dokończenie. W środę 23 bm. prof. Stanisław Zadęcki „Humoryści i satyrycy polscy". W poniedziałek, 28 bm. prof. Kazimierz Nawrocki „Zagłębie Dąbrowskie w „Ludziach Bezdomnych" Żeromskiego". We wtorek, 29 bm. dr. Adam Niepielski „Walka z gruźlicą". W środę, 30 b.m. prof. dr. Tadeusz Pasierbiński „Sprawa nazwiska panieńskiego". W czwartek, 31 bm. prof. Stefan Piotrowski „Snobizm i postęp — Żeromskiego". Początek pogadanek o godz. 19.30. W sobotę dn. 2 stycznia 1932 r. zwiedzanie choinki w bibljotece dla dzieci od godz. 16 — 20.

Z sali sądowej

ZA FAŁSZYWE ZEZNANIE.

38-letni Teofil Jaworski, mieszkaniec Dańdówki, w maju ub. r. ochrzcił w parafji Stary Sielec, dziecko, podając za matkę swoją żonę, z którą od 8 lat rozszedł się. Matką dziecka była Bronisława Wojtasińska, nieślubna żona Jaworskiego. Obecnie Jaworski stanął przed Sądem okręgowym pod zarzutem wprowadzenia w błąd władzy i skazany za to został na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

ZA PRZYWŁASZCZENIE PAPIEROSÓW

W marcu b.r. na posterunku policji państwowej w Żarkach zaginęły akta urzędowe, dotyczące wykonania orzeczeń sądowych i administracyjnych, przekazane przez odpowiednie władze do załatwienia. Poszukiwania nie odniosły pożądanego skutku, akta przepadły bez śladu. W jakiś czas po tym wypadku do policji zgłosił się Józef Nowakowski i doniósł, że Stefan Zębik radził się go, co ma zrobić z papierami, które zabrał w czasie bytności na posterunku, w celu dokuczenia policjantowi Kisielowi. W czasie rewizji u Zębika w stodole w słomie znaleziono ukryte poszukiwane dokumenty. Wczoraj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 35-letniego Stefana Zębika i jego żony 24-letniej Otylji Zębikowej, oskarżonych o przywłaszczenie i ukrycie papierów urzędowych. Sąd skazał Zębika na 9 miesięcy, a Zębikową na 6 miesięcy więzienia.

× **TRUP Z OBCIĘTĄ GŁOWĄ.** W ub. niedzielę, o godzinie 9 m. 30 wieczorem, znaleziono na torze kolejowym między Dąbrową a Gołonogiem zwłoki jakiegoś mężczyzny z obciętą głową. Jak ustaliło policja, były to zwłoki mieszkańca Dąbrowy, Józefa Toboła (Legjonów 111). Z listu znalezionego przy denacie okazało się, że popełnił on samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Jako przyczynę samobójstwa Toboł podał niesnaski rodzinne. Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy szpitala w Dąbrowie.

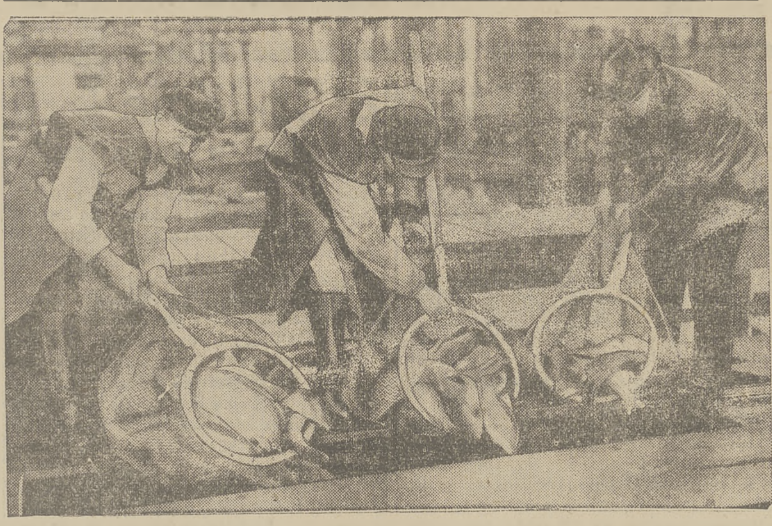
× **OŻYWIONY RUCH WŚRÓD ZŁODZIEI.** W okresie przedświątecznym wzmógł się znacznie ruch wśród świata przestępczego. Kroniki policyjne notują codziennie liczne kradzieże, przyczem złodzieje nie gardzą niczem, co tylko posiada jakąkolwiekbądź wartość. W ostatnich dniach skradziono: W szkole powszechnej nr. 7, przy ulicy Piłsudskiego w Dąbrowie, skradziono w nocy 38 zł. gotówką, sukno ze stołu oraz skórę z przyrządu do ćwiczeń. Straty wynoszą 150 zł. Antoninie Majchrzak w Dąbrowie (Łukasińskiego 12), skradziono 6 kur, wartości 42 zł., Józefowi Kutermachowi z Będzina (Przeczna 1), skradziono 4 indyki, wartości 40 zł. Naftali Rechnicowi, zam. w Dąbrowie (Legjonów 105), skradziono z korytarza 10 kg. masła, 2 gęsi, 2 kaczki i www nta o jskiej wartości 80 zł. Z samochodu Jana Długiego z Hajduk, pozostawionego chwilowo na ulicy przed rektyfikacją w Będzinie, skradziono klucz francuski, młotek i wąż. Z zakładu św. Józefa w Dąbrowie (Kolejowa 15), skradziono 5 kap na łóżka. Marji Zając z Niwki, skradziono na targu w Modrzejowie portmonetkę z zawartością 205 zł. Stanisławowi Kozikowi, zamieszkałemu w Dąbrowie (Polna 11), skradziono z kuferka stojącego w mieszkaniu 770 zł. Z mieszkania W. Judy w Sosnowcu (Krakowska 18)., skradziono pantofle i suknię, wartości 40 zł. Pozatem dokonano 5 drobnych kradzieży.

Kronika Zawiercia.

× **Z PRACY POLSKIEJ.** W sobotę 19 b.m. w lokalu własnym przy ul. Pomorskiej 32, odbyło się miesięczne zebranie Związku „Praca Polska“, na którem po odczytaniu biuletynów głównego zarządu członek zarządu p. J. Kania wygłosił referat o przyczynach i skutkach obecnego kryzysu gospodarczego. Nad wygłoszonym referatem toczyła się żywa dyskusja, która świadczyła o wielkim zrozumieniu przez członków spraw gospodarczych i politycznych. W wolnych wnioskach omawiano cały szereg drobnych spraw organizacyjnych.

× **ZIELONE WSTĄŻKI.** W związku z przyjazdem na święta całego szeregu akademików, onegdajszej niedzieli na ulicach naszego miasta wzmógł się znacznie ruch czysto polski, gdyż za przykładem młodzieży uniwersyteckiej cały szereg młodzieży nosiło w klapach marynarek i palt zielone wstążeczki, akceptujące tem przynależność swą do Ligi zielonej wstążki, której hasłem w ciężkim dzisiejszym kryzysie gospodarczym jest „Swój do swego“.

× **DYMISJA KIEROWNIKA WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ.** Onegdaj podał się do dymisji kierownik Wydziału opieki społecznej Magistratu m. Zawiercia, który dopiero miesiąc temu został zaangażowany na wspomniane stanowisko, lecz jakoś nie mógł się na nim utrzymać, choć niewiadomo, kto komu nie odpowiadał. Po mieście krążą pogłoski, że dymisję swą kierownik zgłosił po kilkudniowym objeździe wyższych urzędów i władz miarodajnych. Zaznaczyć należy, że Wydział opieki społecznej nie ma szczęścia.



ŁADUNEK KARPI PRZED WIGILJĄ.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt ustawy o popieraniu przemysłu ludowego.

Klub parlamentarny Stronnictwa ludowego przedłożył Sejmowi wniosek ustawodawczy, mający na celu popieranie przemysłu ludowego. Według projektu corocznie w ciągu lat sześciu ma być zamieszczana w preliminarzu budżetowym suma 500 tys. zł. do dyspozycji ministra przemysłu i handlu. Z funduszu tego korzystać mogą organizacje i instytucje samorządowe i społeczne, zajmujące się na większych obszarach kraju popieraniem przemysłu ludowego i wytwarzaniem dla niego surowców roślinnych i zwierzęcych. Za przemysł ludowy należy uważać wytwarzanie przez lud wiejski przedmiotów użytkowych, a w tem zwłaszcza płótna i materjałów wełnianych albo zdobniczych o cechach etnicznych — z własnych lub nabytych krajowych surowców we własnych warsztatach pracy, o ile wytwarzanie to odbywa się samodzielnie przy pomocy członków roodziny bądź ręcznych najemników. Za surowce roślinne lub zwierzęce, będące materjałem dla wytwórczości przemysłu ludowe użytkowego albo zdobniczego, uważać należy przedewszystkiem len, konopie, wełnę itp., a dla koszykarstwa wiklinę.

Z funduszu powyższego korzystać mogą organizacje i instytucje samorządowe i społeczne, zajmujące się popieraniem tak przemysłu ludowego, jak i produkcji potrzebnych dla niego surowców oraz organizowaniem zbytu jednych i drugich

Według projektu, wytwórcy przemysłu ludowego jak i jego surowców mają być wolni w ciągu 10 lat od podatku przemysłowego i dochodowego (art. 3). Dla przeprowadzenia całej akcji ma być utworzony przy ministrze przemysłu i handlu komitet popierania przemysłu ludowego, w skład którego mają wejść przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, rolnictwa, oraz skarbu, pozatem mianowani przez ministra przemysłu i handlu delegaci organizacyj i instytucyj, mających na celu popieranie przemysłu ludowego, związków wywozowych tego przemysłu. a nadto znani na tem polu działacze. Komitetowi przewodniczy minister przemysłu i handlu lub wyznaczony przezeń zastępca i zwołuje go w miarę potrzeby z inicjatywy własnej lub na wniosek przynajmniej 3 członków komitetu. Sekretarza komitetu mianuje minister przemysłu i handlu.

Działalność komitetu obejmuje: przedstawiciele ministrowi przemysłu i handlu wniosków i opinij, dotyczących całokształtu akcji popierania przemysłu ludowego i związanych z nim. surowców roślinnych lub zwierzęcych, a w szczególności badanie przemysłu ludowego, krzewienie doskonalenia technicznego i artystycznego, względnie zachowanie charakteru etnicznego, organizacja zbytu wytwórczości przemysłu ludowego oraz poparcie finansowe.

Kronika gospodarcza.

HUTA „POKOJU“ MA 80 MILJONÓW DŁUGU. 29 bm. odbędzie się w Katowicach zebranie wierzycieli huty „Pokoju“. Długi tej huty wynoszą 80 miljonów złotych. Najwyższą pozycję w tych długach przypadają na zaległe podatki, zaległe świadczenia socjalne, pretensje banków zagranicznych i pretensje dostawców. Dnia 29 bm. ustanowiony będzie nadzorca sądowy dla tego koncernu.

HUTA „LUDWIKÓW“ PROSI O NADZÓR SĄDOWY. Zarząd suchedniowskiej fabryki odlewów i huty „Ludwików“ w Kielcach, będącej częścią składową koncernu huty „Pokoju“, wniósł do sądu grodzkiego w Kielcach podanie o nadzór sądowy. Krok ten pozostaje w związku z nadzorem sądowym huty „Pokoju“, które trudności płatnicze oddziałały tak dalece niekorzystnie na finansowe położeżnie huty „Ludwików“, że ta zmuszona była zaniechać dalszego wykupna swych akceptów, przyczem w obecnej sytuacji huta „Pokoju“ nie może przeprowadzić ich prolongaty. Aktywa suchedniowskiej fabryki odlewów i huty „Ludwików“ są jednakże znacznie wyższe od pasywów i zarząd spodziewa się, że dzięki zastosowaniu nadzoru sądowego, będzie mógł w krótkim czasie usanować przedsiębiorstwo, które należy do rzędu wybitnych placówek w przemyśle polskim.

10.000 BEZROBOCZYCH W ŚREDNIM PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM. Sytuacja w średnim przemyśle włókienniczym uległa wydatnemu pogorszeniu. W pierwszej połowie grudnia liczba bezrobocych w średnim przemyśle doszła do 10.000 osób, tj. wynosi około 60 proc. ogólnej liczby robotników tego przemysłu. Zwiększyła się również ilość fabryk nieczynnych do 27. Jednocześnic spadła ilość robotników pracujących na dwie i trzy zmiany, gdyż większość fabryk przechodzi na pracę na jedną zmianę, przyczem poszczególne fabryki redukują liczbę dni pracy przeciętnie dotrzech i czterech w tygodniu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 21.12.

AKCJE: Bank Polski 105.00, Sole potasowe 95.00, Spiess 34.00, Warsz. Cukier 19.50, Grodzieckie bez kuponu za 1930, Nobel bez kuponów za 1930 r.

5 proc. Poż. budowlana 31.00 — 30.00, 4 proc. Poż. inwestyc. zw. 78.00, 5 proc. Poż. konwersyjna 38.50, 5 proc. Poż. kolejowa 33.50, 6 proc. Poż. dolarowa 53.50, 4 proc. Poż. dolarowa 42.50 — 42.00, 7 proc. Poż. stabilizac. 53.25 — 51.50 — 52.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. 41.00.

Tendencja niejednolita.

WALUTY I DEWIZY: Holandja 339.80

Londyn 30.25, Nowy Jork 8.915, Nowy Jork kabel 8.922, Paryż 35.11, Praga 26.41, Szwajcarja 174.20, Bukareszt 5.34. Dolar prywatnie 8.91. Marka niem. nieoficjalnie 211.66.

Kronika Olkuska.

× **ZEBRANIE ROBOTNICZE.** W dniu 20 bm. w Domu robotniczym w Olkuszu odbyło się zebranie robotników fabryki „Olkusz“, na którem omawiano kwestję wysuniętych obniżek płac robotniczych do 8 procent przez fabrykę „Olkusz“. Po dłuższem referacie p. Angera z Sosnowca, zebrani nie powzięli narazie żadnej rezolucji, odkładając ostateczną decyzję do następnej konferencji.

× **KULIG „HEJNAŁU“.** Po raz drugi tej zimy Tow. śpiewacze „Hejnał“ urządziło kulig saneczkowy w okolicę Olkusza. W niedzielnej imprezie wzięło udział 40 osób w kilkanaście sanek w kierunku Skałki za Bolesławiem.

× **ODRA I SZKARLATYNA.** Wśród dziatwy szkolnej w Dobrakowie, Wierzbicy, oraz w niektórych miejscowościach gminy Pilica panuje odra i w sporadycznych wypadkach szkarlatyna. W kilku szkołach z tego powodu przerwano naukę.

× **PRZYCZYNA ŚMIERCI WYJAŚNIONA.** Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczej śmierci 88-letniego gospodarza z Woli Libertowskiej, gm. Żarnowiec, Tomasza Przewłockiego na brzegu rzeki Pilica. Sądzono pierwotnie, że jakaś zbrodnicza ręka utopiła Przewłockiego, na stępnie wydobyła z wody i w ten sposób upozorowała jego własny wypadek. Po szczegółowem dochodzeniu ustalono jednakże, że ś. p. Przewłocki wracając krytycznego wieczora z Żarnowca zbliżył się za blisko oblodziałych brzegów Pilicy i wpadł do rzeki. Dzięki płytkości wody w tem miejscu, zdołał się sam uratować, lecz z wyczerpania zmarł naturalną śmiercią.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 22 GRUDNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — „Chwilka lotnicza“. 15.25 — „Refleksje przedkarnawałowe“ wygł. p. Wanda Dobrzańska. 15.50 — Program dla dzieci starszych. 16.20 — Odczyt pt. „O sporcie łyżwiarskim w Polsce i zagranicą“ wygł. radca Leon Gotter. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Nowe gwiazdy“ wygł. dr. Stanisław Szeligowski. 17.35 — Popularny koncert symfoniczny. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Zofja Kossak-Szczucka: Feljeton pt. „Krasa gór“. 19.40 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Feljeton pt. „Niewyczerpany testament“ — wygł. p. Wanda Woytowicz-Grabińska. 20.15 — Koncert popularny. 21.15 — Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 — Recital altowiolisty M. Szaleskiego. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 22.50 — Wiadomości sportowe. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

Z ruchu wydawniczego.

Zane Grey: KARAWANY WALCZĄCE. Powieść. Przełożył z angielskiego Stefan Barszczewski. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1931. W brosz. zł. 6.40; w opr. płóc. 8.80.

Treścią powieści jest twarde i ciężkie życie pierwszych osadników na Dalekim Zachodzie, a zwłaszcza przewoźników karawan, nazywanych od ciągłych utarczek z Indjanami — walczącemi. Już sam temat daje autorowi nieskończone możliwości zaciekawienia czytelnika. Zane Grey, jeden z poczytniejszych pisarzów amerykańskich wyzyskał go, aby stworzyć niezwykle interesującą i emocjonującą powieść.

Oto krótka jej osnowa: bohater Clint Belmet jest jednym z pionierów Zachodu, najpierw jako młody chłopiec, później zahartowany kresowiec, niestrudzony i mężny dowódca karawan, przewożących transporty towarów, staczający nieustanne walki z zewsząd grożącymi wrogami. Clint na stepach Zachodu traci wszystkich bliskich rodziców, przyjaciół, opiekunów, a w młodości nawet towarzyszkę pierwszej podróży. W ciągu jednak swego burzliwego życia spotyka ją znowu, pokochuje i odtąd rozpoczyna się najciekawsza, najbardziej dramatyczna część powieści.

Z całej Polski.

USUNIĘCIE POMNIKA KOŚCIUSZKI

Każdemu zwiedzającemu Wawel, gdy podchodzi pod stoki zamku, wpadał w oczy potężny spiżowy pomnik Tadeusza Kościuszki, który siedząc na koniu, kłaniał się czapką, jak gdyby witał u progu Wawelu wycieczki, zdążające na Wawel celem zwiedzenia zabytków naszej przeszłości.

Przed kilku tygodniami jednak zamknięto Kościuszkę w pace sporządzone z desek, a czujne oko policji śledczej, u podnóża Wawelu, pilnuje, aby biedny więzień nie uciekł w „niewiadomym kierunku". Dlaczego zamknięto Kościuszkę w pace, niewiadomo. Podobno podstawy, na których ustawiony był pomnik, zbudowane z belek drewnianych, zaczęły gnić i zachodziła obawa runięcia pomnika.

A może w miejscu tem zostanie wystawiony pomnik komuś więcej zasłużonemu?

ŻYDZI RABOWALI ŻYDOWSKIE SKLEPY.

Sobotni „Nasz Przegląd" donosi, co następuje: „Przedsiębiorstwo, spekulujące na „ideowości" pod firmą „Hajnt" zostało zdemaskowane w związku z haniebnem zachowaniem się „siostrzanej" firmy „Ostatnich Wiadomości" podczas ekscesów antyżydowskich. Okazało się, że wileński przedstawiciel tej „gojowskiej" imprezy został aresztowany za czynny udział w rabowaniu sklepów żydowskich". Prawda wylania się powoli. Okazuje się, że sami żydzi brali czynny udział w rabowaniu sklepów żydowskich w Wilnie.

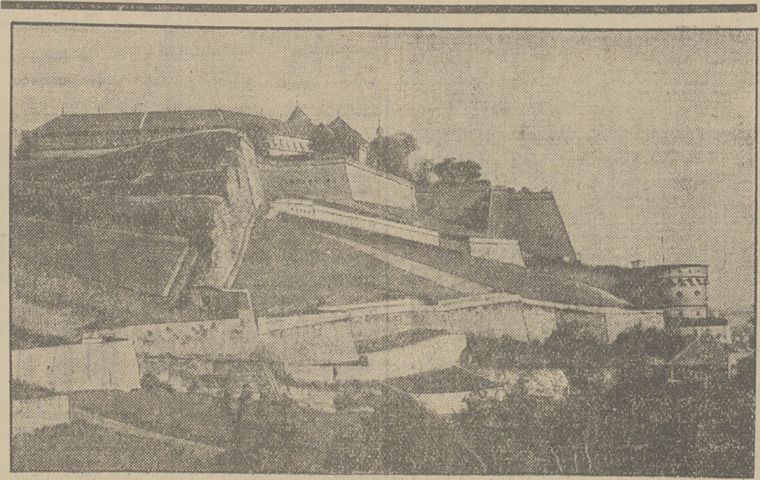
ECHA ZAJŚĆ WILEŃSKICH.

Przed sądem okręgowym w Wilnie odbyła się dnia 18 b.m. rozprawa przeciw żydowi Izraelowi Dworkonowi, oskarżonemu o udział w pobiciu w czasie znanych zajść wileńskich — żołnierza i kobiety-chrześcijanki.

Po zeznaniach świadków, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia — sąd skazał Dworkona na półtora roku więzienia.

ROZWÓD W WIĘZIENIU.

W więzieniu łódzkiem odbyła się niezwykła ceremonja, jedyna bodaj w świecie, a mianowicie udzielenie rozwodu małżeństwu żydowskiemu. Rozwodnikami byli odsiadujący karę notoryczny złodziej i nieszczęsna jego żona, która rozwodzi się właśnie z tego powodu, iż małżonek jej większą część ich pożycia małżeńskiego przesiedział w kryminale. Do gmachu więziennego przybyło dwóch rabinów, żona więźnia oraz przedstawicielka ochrony kobiet i rozwód został według wszelkich formalności przeprowadzony.



W czasie wojny 30-letniej, która rozgrywała się głównie na terenie dzisiejszych Niemiec, jednym z najważniejszych jej epizodów było zdobycie przez króla szwedzkiego Gustawa Adolfa twierdzy Marienberg w Würzburgu (w r. 1631), której bastjony dotychczas pozostały w całej okazałości.

Sienkiewicz na ekranie

„Ogniem i mieczem" będzie sfilmowane.

Jak się dowiadujemy, jedna z polskich wytwórni zawarła z rodziną śp. Henryka Sienkiewicza umowę na podstawie której nabywa prawa przeróbki na film powieści „Ogniem i mieczem".

W myśl tej umowy, w najbliższym okresie zostanie napisany scenarjusz, który będzie przedłożony do aprobaty przedstawicielom rodziny śp. H. Sienkiewicza. Natychmiast po zaaprobowaniu scenarjusza przez specjalnie powołany do życia komitet literacki, rozpoczną się prace nad realizacją filmu. Nastąpi to nie wcześniej, jak na początku miesiąca kwietnia r. p.

Miejmy nadzieję, że wspaniałe arcydzieło Henryka Sienkiewicza zostanie przeniesione na ekran z należytą starannością i pietyzmem, oraz że reżysorja, jak i kierownictwo artystyczne powierzone zostanie osobom godnym zaufania.

Ukazanie się na polskich ekranach przeróbki filmowej „Ogniem i mieczem", zrealizowanej starannie i umiejętnie, powitane zostanie przez szerokie rzesze z prawdziwem zadowoleniem.

DOWCIPNY FRANUŚ.

Franuś namyśla się długo a potem pyta.
— Dziadziu, proszę powiedz mi, kiedy właściwie zostałeś dziadkiem?
— Kiedy ty się urodziłeś, chłopcze.
— Więc gdybym się nie był urodził, to nie byłbyś dziadkiem?
— A nie.
— No to właściwie mógłbyś mi za to dać złotego!

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA.

Rzeczy ciekawe.

MIKROFON W BUTONIERCE.

Inżynier szwedzki Alsen skonstruował mikrofon, który można nosić w butonierce. Umożliwia ten aparacik mówcom wielką swobodę ruchów, ponieważ znajduje się zawsze w równej odległości od ich ust. Mówca, pełny temperamentu, może na trybunie dowolnie zmieniać swoją pozycję, zwracając się to w jedną, to w drugą stronę sali. Głos jego bowiem zachowuje w mikrofonie zawsze tę samą siłę, w sali wykładowej zaś prelegent może nawet — odwrócić się od słuchaczów, ażeby np. objaśnić rysunek. Mimo to bowiem mówi on wciąż do mikrofonu, znajdującego się w jego butonierce. Do cienkiego sznura przewodowego zaś można się łatwo przyzwyczaić.

FORTEPIAN RADJOWY.

Muzyk frankfurcki Helberger skonstruował fortepian radjowy, któremu dał nazwę „Helerdion". Przed zwyczajną klawiaturą umieszczony jest aparat elektryczny, zaopatrzony również w klawiaturę. Wydobywane z elektrycznego aparatu dźwięki odznaczają się niezwykle pięknym tonem, przypominającym skrzypce. Te dźwięki „elektryczne" słyszy się z pomocą umieszczonego na fortepianie głośnika. Szczególnie piękny efekt wydobywa się, grając melodję prawą ręką na aparacie elektrycznym, a akompanjament lewą na forepianie. Fortepian radjowy umożliwia wydobywanie dźwięków, podobnych do muzyki jazzbandowej.

KRÓL FILATELISTÓW ZMARŁ W NĘDZY.

W Paryżu zmarł król filatelistów, Amerykanin, W. J. Palmers. Palmers był jednym z pierwszych filatelistów, którzy ocenili wartość handlową zbiorów marek pocztowych. Pierwszy też zajął się handlem markami pocztowemi. Dorobił się na tem olbrzymiej fortuny; zyskał przydomek króla filatelistów, gdyż w jego zbiorach znajdowały się najrzadsze egzemplarze znaczków pocztowych. W ostatnich latach Palmers stracił całą swoją miljonową fortunę i zmarł w ostatniej nędzy.

SKŁADAJCIE OFIARY NA „GWIAZDKĘ" DLA ŻOŁNIERZA.

LITA MATUSEWICZOWA

W SWIAT!...

(WRAŻENIA Z PODRÓŻY).)

Odjazd z Katowic. — Berlin. — Wycieczka po mieście. — Odjazd. — Wrażenia na granicach. — Bruksella. — Pola Waterloo.

Parny, lipcowy wieczór tuli w objęciach ziemię, błyska światłami dworzec w Katowicach, pociąg rusza, — jak ptak, podnosi skrzydła do lotu, zrazu wolno, ospale, wreszcie coraz prędzej, coraz chyżej, wdal, przed siebie, w świat!...

W świat!... — wielkie olbrzymie słowo—nieznane drogi, niewiadomi ludzie. Jakieś inne odrębne życie, które też kotłuje się i wre!... W świat!...

Budzę się w Berlinie; — więc jedna krótka noc i kraj pozostał gdzieś tam, na skraju nieba, we mgle. Z okien „König Kafee" przyglądam się miastu. U wylotu Friedrich Strasse, Unterdenlinden, tonąca w zieleni. Szumią o poranku rozłożyste lipy i przyglądają się zgóry życiu, które płynie falą i przelewa się falą i burzy, jak wezbrana rzeka. Przeszło pięć miljonów istnień ludzkich bytuje w tem olbrzymiem pełnem powagi mieście. Autocar'em objeżdżam to siedlisko tak wrogiego nam narodu. Ciężkie masywne pomniki, olbrzymie gmachy, ze wspaniałą Brandenburgertor; Charlottenburg — drugie jakgdyby miasto żyjące własnem samoistnem życiem, złączone z Berlinem jedną wspólną arterją, bo Unterdenlinden biegnie przed się, jak strzała, przechodzi w Charlottenchausse, potem w Bismark Strasse, — 32 kilometrowa linja Zastanawia mię przedziwna organizacja ruchu w tem pięciomiljonowem mrowisku ludzkiem: — automatyczna, świetlna regulacja na każdym rogu, — ruch pieszy i samochodowy jak w zegarku, bez stróżów bezpieczeństwa. Nabytek zaledwie z przed 3 lat, — „przyszło to z Ameryki", informuje szofer, który, pomimo przewodnika, wskazuje mi samorzutnie rzeczy widzenia warte. Przejeżdżamy obok wspaniałej restauracji z nadpisem „Kempinsky" — „Die modernste Zenstrengs anstallt" — mówi mój towarzysz — założycielem jest polski żyd. Na Leipzigstrasse dom towarowy „Wentheim Haus", — Das muss jeder kennen", zwraca znowu uwagę uprzejmy szofer. Uśmiecham się i zdaje mi się przez mgłę sączącego się deszczu, że uśmiechają się również blade twarze lalek, ustrojonych w jaskrawe suknie i płaszcze. Mijamy wyniosły gmach „Vaterland Haus'u" — wszystkie przyjemności za kilka marek — mój interlokutor namawia mię gorąco do odwiedzenia tego pociągającego przybytku. Lecz... — żegnaj, imponujący Berlinie! Dalej w świat po nowe wrażenia!

Pędzimy na zachód. Jak smok, jak olbrzymi wąż, z głuchym warkotem kół, rwie naprzód rozpędzony exspress, w łańcuchy uprawnych pól, w złocące się łany, w strzelające dymem kominy!... — Hannover... Dortmund... Düsseldorf...

Przed wieczorem stajemy w Kolonji — z okien wagonu uchwycić zaledwie mogę koronkową wizję katedry. Wpadamy na największy w Europie most — z powagą patrzy na nas zdołu Ren, który zwolna, bez pośpiechu, ze świadomością dokonywanego czynu, toczy wody swe do morza.

Bad — Aachen, — granica niemiecka. Małe zamieszanie w wagonie, krótkie formalności, pociąg rusza i po chwili całkowita zmiana otoczenia, nastroju, charakteru. — Herbestahl, — granica belgijska. — Ogólne ożywienie, — cały niemal przedział zaczyna mówić po francusku. Ze zdumieniem patrzę na mego sąsiada, którego przed chwilą uważałem za rdzennego flegmatycznego niemca. „Allors..., vous nietes pas nu Allemand" — Zapytuję. „Oh non, je suis nu Belge", — odpowiada mi z dumą.

Przy sprawdzaniu dokumentów charakterystyczna scenka: jakaś żydówka galicyjska płaci za wizę brzęczącą monetą polską, urzędnik nie uznaje „takich pieniędzy" — wytwarza się ostra dyskusja. Moja towarzyszka wtrąca się do rozmowy i bez chwili namysłu, zmienia walutę polską na belgijską. „Oh, il y en a de belles femmes en Pollogne"!, — wykrzykuje urzędnik, obrzucając bohaterkę chwili wzrokiem pełnym głębokiego uznania.

Po paru godzinach stajemy u celu, — Brukesella.

Ciemna bezgwiezdna noc nie może uśpić pełnej temperamentu stolicy. Pomimo późnej godziny tętni na ulicach życie. Zmęczona całodzienną podróżą, zasypiam kamiennym snem, kołysana melodją rozbrzmiewającego na dole radjia i śpiewem rozweselonych przechodniów. Jakiś niesamowity jazz, — nigdzie później nie spotkałam się z taką ciągłą muzyką i śpiewem, jak tu w tej sympatycznej stolicy.

Wczesną godziną zbudził mię gwar, — odsunęłam story, — uśmiech i tryskające życie o rozsłonecznionym poranku. Tak przedziwnie roześmianą zdaje się Brukselia jakgdyby tu nigdy nie gościły smętek i troska.

Cudowna wycieczka po mieście: — pałac ks. Brabantu,... Hotel De Ville Palais des beau xarts..., Palais de Justice..., koronkowy gotyk Eglise Ste Gudule. Z jaką niewysłowioną dumą wskazuje nam te wspaniałości nasz przewodnik — belg.

Prześliczna i przedziwnie pociągająca jest Brukesella!

Jak z wdziękiem w tańcu chyląca się markiza — jak markiza, strojna w tiule i koronki.

Wjeżdżamy w Avenue de Louise — ulicę bogaczów. Wspaniałe wille i pałacyki. „La rue des riches chaumeurs"— dowcipkuje przewodnik.

A teraz. Foret de Soigny pięćdziesiąt klm. w kwadracie, chluba Brukselli. Aleje z czerwonych buków, malownicze „Jezioro Robinsona". Przez wierzchołki drzew przedziera się słońce i pełną garścia rozsypuje wokół złoto. Szumi las, szeleszczą cicho liście... Tam na skraju po la Waterloo, a tu, wśród konarów, snuje się legenda — legenda o Wodzu.

Charleroi... Waterloo. Dom, w którym Victor Hugo pisał „Nędzników", — dom, w którym mieszkał Wellington, łóżko, na którem spał. Przed dwoma miesiącami zwiedzała ten dom wycieczka. Gdy przewodnik wskazał pokój i łóżko Wellingtona, jeden z uczestników zaprotestował, twierdząc, że przed kilkoma laty przewodnik wskazywał mu wręcz inny pokój, jako zajmowany ongi przez Wellingtona. „A, bo tamten jest teraz w remoncie" — odpowiedział na to ze spokojem przewodnik.

Po szklance kawy w prowizorycznej kawiarence, oglądamy rozległą panoramę bitwy. „Tu koło tej fermy, zielone mundury — to polscy żołnierze" — podkreśla przewodnik. Powrót — śpią cicho w promieniach zachodzącego słońca rozległe pola Waterloo. W krwawej pozłocie czerwieni się ziemia, tu, w tem miejscu gdzie przed laty czerwieniła się krew. — Gaśnie słońce — złośliwa przeszłość zesłała zmierzch, by nie budzić wspomnień.

I znów śpiewem i weselem wita nas Brukselia.

Lecz, żegnaj, koronkowa markizo! — tam, na horyzoncie szumi surowy Atlantyk — nie mogę utrzymać duszy, która, jak ptak, ucieka w bezmiary...

Gent... Bruges... Heyst... — wjeżdżamy w diuny. Przed nami szara, bezbrzeżna płachta oceanu. Smętek, melancholja, przedziwny lęk... chęć ucieczki, odwrotu. Nie mogę zrozumieć, nie mogę odnaleść siebie. Trzepoce nademną jakiś dziwny ptak — czyli duszę mi porwał i uniósł ją w dal?!..

Wysiadamy w Knocke — odnajduję siebie.

Błogosławiony bądź świecie! błogosławione bądź życie! Rozpoczyna się różowa karta w księdze wrażeń i wydarzeń.



W takich strojach uroczystych występowali przed 150 laty robotnicy z salin niemieckich w Halle t. zw. „halloren".

Ograniczenie ruchu tramwajowego

na linjach Sosnowiec — Będzin — Dąbrowa — Czeladź,

dnia 24 grudnia 1931 r. po godz. 20-tej

ostatni pociąg	z Sosnowca do Dąbrowy	o godz.	21,00
„ „	z Sosnowca do Czeladzi	„ „	20,50
„ „	z Dąbrowy do Sosnowca	„ „	20,51
„ „	z Czeladzi do Sosnowca	„ „	20,50

zaś dnia 25 grudnia 1931 r. do godz. 8-mej rano:

pierwszy pociąg	z Sosnowca do Dąbrowy	o godz.	8,00
„ „	z Sosnowca do Czeladzi	„ „	8,00
„ „	z Dąbrowy do Sosnowca	„ „	8,11
„ „	z Czeladzi do Sosnowca	„ „	8,20

Zmieniony rozkład jazdy wywieszony jest w wozach tramwajowych i na przystankach.

Śląsko-Dąbrowskie Kolejowe Towarzystwo Eksploatacyjne Sp. z o. p.

NERWOL

Chemika D-ra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw 9797

REUMATYZMOWI

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t.p. Wszędzie do nabycia.

WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW KOPERNIKA 1.

GRZYBY suszone

prawdziwe **BOROWIKI** na wiankach,

5 kg. I gatunek tylko 28 zł. 80 gr.

„BORGRZYB", Grodno, Magistracka 11.

Przedstawiciele poszukiwani. 9757



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

5998

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.

5900

KUPNO i SPRZEDAŻ

MIÓD
pszczelny gwarantowany 5 kg. — 16 zł., 10 kg. — 29 zł., górski jasny 5 kg. — 20zł., 10 kg. — 37 zł. z blaszanką opłacone wysyła: „Patoka" Kupczyńce 15, poczta Denysów. 9812

TANIO SPRZEDAM
umywalkę blat marmurowy, tualeta, walizka. Sosnowiec, 3-go Maja 11 a, m. 26. 10261

NA GWIAZDKĘ!
Skrzypce, mandoliny, gitary, mandrole i futerały najtaniej w księgarni „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 10269

NIE WYRZUCAJCIE PIENIĘDZY NA ULICĘ kupując nie odpowiedni sprzęt narciarski. Zwróćcie się z pełnym zaufaniem do Składnicy Sportowej **STADJON** Sosnowiec, Mościckiego 6. (obok kościółka). Duży wybór — ceny niskie. 10170

Wino i Miód

na święta po zniżonych cenach sprzedaje „Hurtownia win" M. Krakowski, Sosnowiec, Pańska 8. I p.

„UNDERWOOD"
maszynę do pisania okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 10271

KUPIĘ
okazyjnie encyklopedję Trzaski. Zgłoszenia Świątkowski, Dąbrowa, Bienkiewicza Nr. 4. 10262

200 KSIĄŻEK
powieściowych okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 10270

SPRZEDAŻ OKAZYJNA
Perskie dywany, kryształy, obrazki olejne i porcelana, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Roździeń. Hutnicza 12, parter na lewo. 10260

LOKALE

EGZYSTENCJA
dla zdolnego fryzjera lub szewca, lokal z mieszkaniem w centrum M. Dąbrówki. Piłsudskiego 2 (Śląsk) wynajmie gospodarz. 10244

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Janusz Ruszczyński. 10264

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, zgubił Wacław Janiak. 10265

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia zgubiła Apolonja Marek. 10266

KSIĄŻECZKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Stanisław Słoń. 10259

KSIĄŻKĘ
P. K. Ch. w Olkuszu. którą unieważnia zgu zgubił Madrjas Stefan, takową unieważniam. 10256 10256

UNIEWAŻNIA
się legitymację żywnościową wydaną przez Magistrat Sosnowca na imię Bernarda Kirszę. 10268

ROZNE

FORTEPIANY
pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20, telef. 10-22. 9148

OSTRZEŻENIE
Z ogłoszenia Spółdzielnia „OGNIWO" dowiedziała się, że Syndyk masy upadłości firmy „Wawel" i Wacława Mieszalskiego chce podnająć w Halach Targowych mieszczących się w domu, stanowiącym własność Spółdzielni „OGNIWO" sklep, który był wynajęty przez Wacława Mieszalskiego, uprzedzamy, że umowy dzierżawy zawierają zastrzeżenie, że bez naszej zgody wzbronione jest podnajęcie i dlatego nie bierzemy na siebie od powiedzialności względem osób, które podnajmą. Zarząd Spółdzielni „OGNIWO". 10267

RADJO
3-ch lampowe na anodę w komplecie — do sprzedania tanio; odbiór kilku stacyj. — Sosnowiec, Kołłątaja 11-13 m. 1. 9911

Reklama jest dźwignią handlu.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wysypki skórne usuwa

KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci R. M. Sp. W. Nr. 5333. 6985

Ładny i praktyczny PODARUNEK NA GWIAZDKĘ

ŻELAZKA elektryczne

na raty po 2.— zł. miesięcznie

sprzedaje odbiorcom prądu

Elektrownia Okręgowa w. Zagł. Dąbr. Sp. Akc.

w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9.

Na miejscu udzielane są wyjaśnienia i demonstrowane aparaty bez obowiązku kupna.

9779



NA GWIAZDKĘ! NA GWIAZDKĘ!

NAJMILSZY PODARUNEK

Patefony walizkowe, skrzynkowe, salonowe, radjo-aparaty, głośniki, **płyty symfoniczne, operowe, taneczne, ludowe i kolendowe najmodniejszych nagrań** ! w największym wyborze, instrumenty muzyczne, rowery, maszyny do szycia, broń, amunicja, radjosprzęt, **aparaty i przybory fotograficzne** najtaniej POLECA ZA GOTÓWKĘ i NA RATY!

J. SCHABOWSKI, DĄBROWA GÓRNICZA

UL. SOBIESKIEGO No. 10. — — — TELEFON 1-09.

Zapisy nowych kandydatów (tek) na fachowe

KURSY PISANIA I LICZENIA

NA MASZYNACH najnowszych systemów

przyjmuje codziennie od 2 stycznia 1931 r. Sekretarjat

KURSÓW HANDLOWYCH

M. Kołaczkowskiego w Będzinie, Sączewska 25, Tel. 7-90.

Po ukończeniu Kursu absolwentki (ci) otrzymują bezpłatnie świadectwa w/g wzoru zatwierdz. przez Min. Wyz. R. i Ośw. Publ.

Zniżki tramwajowe. Prospekty - bezpłatnie.

Dla Bezrobocznych!!!

W moim sklepie będzie sprzedawana w środę i w czwartek t. j. dnia 23 24 b. m. od godziny 7 rano do 9 wieczorem kiełbasa i słonina po zł. 1.60 za 1 kg. Jednocześnie polecam na nadchodzące święta dla wszystkich gwiazdkowych instytucji dobroczynnych po cenach zniżonych kiełbasy i słoninę. Nadmieniam, że przeznaczam 1 proc. przez 3 dni targu przedświątecznego w moim interesie dla bezrobocznych; pieniądze będą przeznaczone w naturze dla Komitetu Spraw Bezrobocia. 10258

Sosnowiec, ul. Warszawska 14 J. Koss.

KINO „ZAGŁĘBIE"

DAWNIEJ

1249 **Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"**

DZIS! Film ilustrujący wyprawę antarktyczną admirała Byrda **DZIS!**

Z Byrdem do Bieguna Południowego

NAD PROGRAM:

serja wesołych komedyjek.

Dla młodzieży dozwolony.

DŹWIĘKOWE KINO „PALACE"

1250 **W SOSNOWCU.**

ulica Warszawska 2.

DZIS! Wielki podwójny program!

„RANGO"

osoby dramatu:

Łowca tygrysów . . . ALI
Jego syn . . . . BIN

W roli głównej: DOUGLAS SCOTT.

JEŹDZIEC DZIKIEJ ARIZONY

W roli głównej: GARY COOPER.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. droższej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 75.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 262. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.